KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXII | SOSNOWIEC, SOBOTA 7 MARCA 1931 ROKU. | Nr. 55.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Tajemnicze narady

KLUBU B. B.

WARSZAWA, 6.3. — Wczoraj w Sejmie odbyły się poufne narady klubu poselskiego B. B. Otoczone one były tak wielką tajemniczością, że z korytarza przylegającego do sali obrad usunięto nawet woźnych. by przypadkiem coś przez drzwi nie usłyszeli.

Przy zachowaniu takich samych ostrożności odbyło się zebranie klubu senackiego B. B.

Liczba bezrobotnych

W CAŁEJ POLSCE.

WARSZAWA, 6.3. (Tel. wł.). Bezrobocie wciągu ostatniego tygodnia lutego wzrosło o 3844 osób i wynosi 365.648 osób. Zasiłki pobiera 129.538 osób.

Najsilniejsze natężenie bezrobocia jest w województwie Śląskiem — 62.041 bezrobotnych. Łódź miasto — 207.571, razem z okręgiem — 251.278 Warszawa wraz z okręgiem — 31.451. sama Warszawa — 19.657. Poznań — 17084, Częstochowa — 15.602. Kraków — 12615. Bydgoszcz — 11.542.

B. żona króla Karola

CHCE POSLUBIĆ PUŁKOWNIKA

WIEDEŃ, 6.3. — Donoszą z Bukaresztu, że w kołach dworskich obiegają pogłoski, że księżna matka Helena wobec rozbicia się prób pojednania ze swym rozwiedzionym małżonkiem królem Karolem, zamierza zawrzeć nowy związek małżeński. Księżna pragnie poślubić pewnego pułkownika armji rumuńskiej, który swego czasu sprawował różne urzędy dworskie.

Nie ulega wątpliwości, że i król Karol ożeni się po raz drugi. Pogłoski te obiegają uporczywie wśród kół politycznych, wywołując sensacyjne wrażenie.

Morderstwo

W DZIELNICY ŻYDOWSKIEJ.

WARSZAWA, 6.3. (Tel.wł.). Dziś w dzielnicy żydowskiej zostało popełnione morderstwo. Mianowicie Żysiak Zajdman zastrzelił Abla Altmana, dając do niego trzy strzały wtedy, gdy Altman telefonował z restauracji Łysobykowej przy ulicy Nowolipki 51.

Przyczyna morderstwa było to, że Altman uwodził narzeczoną Zajdmana.

Wiadomość o morderstwie wywołała wielkie wzburzenie w dzielnicy żydowskiej.

Więźniowie w Indjach

ZWOLNIENI.

LONDYN, 6.3. Donoszą z Delhi, że Gandhi, po zawarciu ugody z wice-królem, przyjął dziennikarzy krajowych i zagranicznych, którym oświadczył, że narodowy kongres hinduski powinien wyzyskać nadarzającą się sposobność do współdziałania przy omawianiu nowej konstytucji. Gandhi oświadczył dalej że zdołał uzyskać w układzie zwolnienie wszystkich więźniów politycznych, nie wyłączając uczestników znanego sprzysiężenia w Meerut.

Stan zdrowia Poincarego

ULEGŁ POGORSZENIU.

PARYŻ, 6.3. — Agencja „Radio" donosi, że w ciągu ostatnich dni w stanie zdrowia b. prezydenta i premjera Poincarego nastąpiło znaczne pogorszenie.

Poincare miał podobno słaby atak apoplektyczny, pozatem zachorował na grypę.

Lekarz, pielęgnujący chorego zaprzecza tym pogłoskom, twierdząc że są zupełnie nieuzasodnione

Niebezpieczeństwo wojny,

a polityka wewnętrzna.

WARSZAWA, 6.3 (Tel. wł.). Senat przez cały dzień dzisiejszy przedyskutował budżety ministerstw: robót publicznych, spraw zagranicznych, pracy i spraw wewnętrznych.

Bardzo znamienne było przemówienie sen. Motza (Klup chłopski), który dowodził, że istnieje niebezpieczeństwo wojny i że do niego społeczeństwo musi być przygotowane i że na tem tle musi być dostosowana polityka wewnętrzna do polityki zagranicznej.

Obrady trwały do północy.

Wyjaśnienie czynników miarodajnyh

w sprawie wiadomości z Madery.

WARSZAWA, 6.3. (Tel.wł.). Od kilku tygodni pojawiają się w prasie polskiej wiadomości o podróżach kurjerów na Maderę i o ich powrotach, oraz o zawartościach ich waliz.

Czynniki miarodajne stwierdzają z całą stanowczością, że od chwili wyjazdu marsz. Piłsudskiego na Maderę nie jeździł tam ani jeden kurjer. Jednocześnie wyjaśniają, że wszelka korespondencja między Warszawą a Maderą odbywa się drogą pocztową.

Przed willą stoi stale posterunek policyjny. Wiadomości, że marszałek unika ludzi z obawy przed zamachem są bardzo przesadzone. Z Polski przywiózł ze sobą jedynie swego lekarza, a jego gospodarstwem zarządza dama szwedzka.

(Pogłoski na ten temat podajemy na stronie drugiej).

Willa, zajmowana przez marszałka, obejmuje 10 pokoi. Jest ona ślicznie położona z pięknym widokiem na morze.

Stronnictwa włościańskie

w jednym obozie.

WARSZAWA, 6.3. W ciągu dwóch ostatnich dni odbyły się w Warszawie zebrania przedstawicieli trzech klubów włościańskich, t. zn. „Piasta", „Stronnictwa Chłopskiego" i „Wyzwolenia" na których definitywnie załatwiono sprawę połączenia się tych stronnictw w jeden obóz.

Istotne punkty wspólnego programu przyszłego Stronnictwa Chłopskiego zostały już uzgodnione poprzednio. Pewne trudności wynikły przy sprawie regulaminu, ale i te usunięto już obecnie.

Powstanie zjednoczonego stronnictwa chłopskiego jest sprawą już do tego stopnia załatwioną, że w dniu 15 marca w Warszawie obradować będzie już rada naczelna tego stronnictwa, złożona ze 150 członków po 50 od każdego stronnictwa.

Poprzednio istniał plan, aby w dniu 15 marca zwołać kongres trzech stronnictw chłopskich. Wobec tego jednak, że połączenie już nastąpiło. zwołano zjazd pod firmą „rady naczelnej"

Sprawa b. posła Kwapińskiego

w warszawskim Sądzie Apelacyjnym.

WARSZAWA, 6.3. Dziś o godz. 1 popoł. w Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się proces przeciwko głośnemu działaczowi socjalistycznemu wśród służby folwarcznej i b. posłowi PPS., Janowi Kwapińskiemu (jego nazwisko właściwe brzmi: Chałupko).

Jak wiadomo, Kwapiński przed niedawnym czasem skazany został przez Sąd okręgowy w Sosnowcu za przemówienie na wiecu robotniczym w Olkuszu na rok więzienia. Skazany, który odpowiadał z więzienia. pozostaje na wolności za kaucją.

Komplet sędziowski, który ponownie rozpatrywał sprawę Kwapińskiego. wobec złożenia przezeń skargi apelacyjnej, stanowią pp. sędziowie: Pęski. Dulski i Janowski. Oskarżenie wnosić będzie wiceprokurator Nisenson. W obronie występują ci sami obrońcy, adw. Rudziński i Berenson.

Na rozprawę żadnych nowych świadków nie wzywano, przewód sądowy zatem poza odczytaniem aktów, wypełnił przemówienia stron.

Wyrok ogłoszony będzie w sobotę o godz. 2 popol.

Porucznik marynarki

postrzelił urzędnikc B. G. K.

WARSZAWA, 6.3. Dziś o godz. 1 w nocy przy zbiegu ul. Śniadeckich i Lwowskiej przechodzący tamtędy por. marynarki Jerzy de Latour wywował sprzeczkę z jednym z przechodniów p. Kazim. Gierłowskim. urzędnikiem Banku Gospodarstwa Krajowego. znajdującym się w towarzystwie swej żony i znajomych małżonków C.

W pewnej chwili por. de Latour dobył rewolweru i oddał dwa strzały do p. Gierłowskiego. Jedna z kul ugodziła w szyję i wyszła koło ucha, druga trafiła w usta wybijając ząb. Gdy Gierłowski mimo ran rzucił się na oficera, usiłując mu wyrwać rewolwer, ten oddał jeszcze dwa strzały, lecz na szczęście oba chybiły.

Strzały zaalarmowały policję, równocześnie Gierłowskiego odwieziono na stację pogotowia ratunkowego. Na szczęście postrzały są stosunkowo lekkie, i rannemu poważniejsze niebezpieczeństwo nie grozi.

Por. de Latour przeprowadzono do komisarjatu, gdzie sporządzono protokuł, załączając do aktów odebrany rewolwer. Następnie w towarzystwie oficera dyżurnego odwieziono do komendy.

Jak stwierdzono w policji por. de Latour był w stanie nietrzeźwym.

Rada techniczna

PRZY MIN. PRZEMYSŁU I HANDLU.

WARSZAWA, 6.3 (Tel. wł.). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu o powstaniu rady technicznej przy Min. przemysłu i handlu. Rada ta rozstrzygać będzie wszystkie sprawy techniczne budowy portu gdyńskiego

Lot nad Afryką

POLSKICH PILOTÓW.

WARSZAWA, 6.3. — Lotnicy nasi, kpt. Skarzyński i por. Markiewicz, znajdują się od wczoraj w Chartumie, w Sudanie angielskim, dokąd przybyli bez wypadku, mając za sobą prawie 5.000 przebytych kilometrów. W Chartumie lotnicy nasi zmienili cylinder i tłok w silniku.

W dalszą drogę lotnicy nasi zamierzają wystartować w niedzielę najbliższą. W dniu tym wyruszą na przebycie etapu Chartum — Addis, stolicy Abisynji.

Pilotom naszym w raidzie nadafrykańskim pozostało jeszcze do przebycia ponad 20.000 klm. w drodze powietrznej.

Etap Chartum — Abisynja ma 1100 klm. długości.

Nowy zamach stanu

DOKONANY W PERU.

LONDYN, 6.III. „Exchange" donosi z Limy, że w Peru został dokonany nowy zamach stanu.

Podpułk. Gustavo Jimenez usunął juntę prowizoryczną i sam się ogłosił prezydentem. Ogłosił on manifest, w którym zaznaczył, że należy położyć kres walkom wewnętrznym.

Zamach stanu został dokonany przez 7 pułk piechoty, do którego przyłączyły się inne oddziały wojskowe. Spiskowcy obsadzili szereg punktów strategicznych i panują całkowicie nad miastem.

Według innych wiadomości, przewrotu dokonał nie pułkownik Jimenez, lecz były dyktator Sanchez Cerro, który w triumfie powrócił do Limy i objął swe dawne stanowisko.

Żywy „trup" w trumnie

STRASZNA ŚMIERĆ PASTERZA.

MADRYT, 6.3. Pewien pasterz w miejscowości Bobadilla w pobliżu Malagi padł ofiarą strasznej pomyłki lekarza.

Lekarz wezwany do pasterza owego, nie dającego oznak życia, stwierdził śmierć i udzielił pozwolenia na pogrzebanie zwłok. Rzekomego trupa umieszczono w trumnie, zamknięto wieko i ustawiono w kościele.

W kilka godzin później modlący się przy trumnie krewni zmarłego usłyszeli dobijanie się z wewnątrz trumny i głuche wołanie o pomoc. Przerażeni uciekli z kościoła i zawiadomili policję.

Po odbiciu wieka trumny znaleziono pasterza leżącego na twarzy. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła dopiero w trumnie, pasterz bowiem został pochowany w letargu.

Pod wpływem silnego wzburzenia ludności lekarz w obawie przed samosądem musiał ratować się ucieczką.

...Baseny pływackie

PRZYCZYNĄ UPADKU RZYMU.

Berlin, 6.3. Od lat 30 mieszkańcy Brunświku domagają się od swych władz wybudowania krytego basenu pływackiego.

Magistrat sprawę tę przekazał komisarzowi państwowemu Kybitzowi, powołanemu przez narodowo - socjalistycznego premjera Franzesa, który wydał nieprzychylne dla Brunświczan orzeczenie.

Odmowę zbudowania basenu radca Kybitz tłómaczy tem, że pływanie w zamkniętej ogrzanej hali a bezpośrednio po tem wyjście na zimne powietrze jest stanowczo szkodliwe dla zdrowia. Wielkie urządzenia kąpielowe i pływalnie w starożytnym Rzymie stały się początkiem upadku potęgi Rzymian.

Aby podobny upadek nie spotkał również Niemiec, radca Kybitz postanowił odmówić żądaniu zbudowania pływalni w Brunświku.

PRZEGLĄD PRASY.

Alarm z Moskwy.

Moskiewski korespondent „Lidowych Nowin" przedstawia niebezpieczeństwa gospodarczej ofenzywy Sowietów, które przygotowują się do ekonomicznego podboju Europ. W sensacyjnym tym artykule czytamy:

Co to Sowiety obchodzi, że tu, t. j. w Rosji sowieckiej ludność głoduje? Mąkę i cukier sprzedaje się po cenach niższych od kosztów produkcji, ponieważ potrzeba koniecznie gotówki. Trzeba koniecznie mieć dolary na utrzymanie inżynierów - fachowców z zagranicy. Aby zakupić maszyny sprzedaje się chociażby tylko kalosze lub wyroby tekstylne, jakkolwiek dla miejscowej ludności ich brak. Państwo sprzedaje po cenach najniższych zabytki starożytności, obrazy i t. p.

Koszta produkcji nie są wysokie. Surowiec znajduje się na terenie państwa, w postaci bogactw naturalnych, robotnicy otrzymują bardzo niskie zarobki, za które zaledwie kupić mogą chleb, śledzia lub kapustę. W krajach północnych pracują wygnańcy, karczując bezpłatnie puszcze, rąbiąc drzewo i t. d. jestto drzewo budulcowe i opałowe, które się wywozi.

Sprawa rąbania drzewa przedstawia się następująco: tak, jak przed wojną, tak i dzisiaj rąbanie drzewa jest ciężką pracą, nie przynoszącą prawie żadnego zarobku. Fachowcy popędzający „piatiletkę" wyrzucają komisarjatowi pracy, że nieudolnie werbuje robotników, dostarczając do pracy więźniów ze stacyj deportacyjnych starców i kobiety. Dlaczego nie mielibyśmy wykorzystać kułaków — twierdzą fachowcy — jożeli pragniemy ich zlikwidować jako klasę? Naturalnie w tych lasach północnych zlikwidujemy ich nie jako klasę, ale wogóle ludzi. Drzewem dzisiaj się według biurokratycznych skrótów: Narkomtrud (coś w rodzaju ministerstwa pracy), Sojuzlesprom, Lestrusty, Kolchozcentr, kooperacje leśne i ich zrzeszenia. Biura te korespondują między sobą, a praca musi być wykonaną.

Według nadchodzących wiadomości, na wiosnę będą pracować rolnicy w kołchozach pod bagnetami dozorującego wojska. Sabotaż lub ucieczka z pracy będą wykluczone. Zarządzona kontrola pracy i produkcji wykaże, kto i jak pracuje.

Chodzi o gospodarcze pokonanie Europy. Nie nadeszła światowa rewolucja, więc nastąpić musi światowe bankructwo gospodarcze.

Byłoby nie na miejscu analizować życie cutejsze. Albo przyjmujecie Rosję sowiecką z jej wszystkiemi wadami, taką jaką jest albo ją ignorujecie. Trzeba więc uzgodnić zapatrywania na ZSSR i dla obu ewentualności opracować odpowiedni program. Co robić? Myślicie, że za lat pięć lub dziesięć, pomoże wam jaki mur celny, który wstrzyma towary wyrabiane przez tutejszych robotników, amerykańskiemi maszynami i pod kierownictwem niemieckich inżynierów? Mylicie się bardzo.

Należy ocknąć się póki jeszcze czas. Trzeba na plan odpowiedzieć planem. Zapasy wkrótce się rozpoczną. Siły są podzielone. Na zachodzie bardzo wielu ludzi będzie sympatyzować z Sowietami. Tutaj wielu ludzi ich nienawidzi. Ale kierownictwo jest w rękach fanatyków, którzy pójdą przeciwko wszystkiemu, a jeśli uda im się wytępić całe klasy społeczne, to czy będą igrać z Zachodem?...

Sędzia a urzędnik.

Wychodząc z założenia, że „nie każdy, nawet prawnik, zdaje sobie dokładnie sprawę z różnicy, jaka zachodzi pomiędzy sędzią a urzędnikiem", b. prezes sądu najwyższego, adw. A. Mogilnicki, pomieścił w „Gazecie Sądowej Warszawskiej" artykuł na ten temat. Czytamy w nim, między innemi, co następuje:

Urzędnicy tworzą hierarchję, w której niższy jest obowiązany słuchać rozkazów i poleceń wyższego; każdy ma tylu zwierzchników, ile istnieje stanowisk bezpośrednio wyższych na danej drabinie hierarchicznej. Podstawowym warunkiem urzędowania jest posłuszeństwo względem zwierzchności: urzędnik ma częstokroć obowiązek działania wbrew własnemu przekonaniu, jeżeli rozkaz zwierzchnika jest wyraźny i nie wykracza poza granice służących temu zwierzchnikowi uprawnień.

Nawet popełnione przestępstwa przez urzędnika podwładnego może w pewnych warunkach nie pociągać za sobą kary względem wykonawcy rozkazu, jeżeli tylko sprawca działał w dobrej wierze na mocy rozkazu właściwej władzy, a rozkaz nie miał wyraźnej cechy bezprawia...

Rozumie się samo przez się, że rozkaz nie usprawiedliwia podwładnego, jeżeli z samej treści rozkazu wynika, że zwierzchnik żąda popełnienia przestępstwa.

Zupełnie inaczej rzecz się ma z sędzią.

Sędzia w chwili wykonywania swych czynności sędziowskich powinien być obcy wszelkim wpływom zewnętrznym. Tylko ustawa sumienie i okoliczności sprawy mogą stanowić podstawę do wydania wyroku. Żaden zwierzchnik, czy to minister, czy prezes, czy sędzia wyższego sądu, nie ma prawa nakazywać, ani nawet zalecać sędziemu, żeby tak czy inaczej w sprawie orzekł. Prócz nielicznych wypadków, wskazanych w ustawach postępowania sądowego, kiedy sędzia jest związany zapadłem w danej sprawie orzeczeniem sądu wyższego, jest on zupełnie od żadnej władzy niezależny. Żadna władza nie może nakazać sędziemu, jakie ma wydać orzeczenie, nie może ma zrobić zarzutu z powodu takiego czy innego wyroku, o ile tylko wyrok ten został wydany zgodnie z ustawą i sumieniem sędziego.

To też ustawy różnych krajów wykazują coraz więcej dążenia do tego, żeby sędziom zabezpieczyć rzeczywistą, nie papierową, niezawisłość, a w szczególności, żeby los sędziego uniezależnić od władzy wykonawczej, oddać awansowanie sędziów w ręce nie ministra, lecz niezależnych kolegjów sędziowskich...

Jest to zupełnie zrozumiałe. Wszak sędzia, którego los jest, choćby częściowo, zależny od prezesa i ministra, może mieć, czasem podświadomą, tendencję do liczenia się przy wyrokowaniu z ich życzeniami, a sędzia, który w chwili wyrokowania kieruje się nietylko ustawą i sumieniem, lecz także czy jemiś życzeniami — to parodja sędziego.

Raid Warszawa—Tallin

Polskie awjonetki w Wilnie.

WILNO, 6.3. — Na lotnisko do Wilna przybyły wczoraj polskie awjonetki, odbywające raid powietrzny Warszawa — Tallin i z powrotem. Pod Oleśnicą, pod lądowania na Wileńskiem dwie awionetki zaryły się kołami w grubej warstwie śniegu, wskutek czego przewróciły się na plecy. Jeden z aparatów wyszedł z wypadku bez szwanku, w drugim — złamało się śmigło.

W ciągu paru godzin doprowadzono uszkodzoną maszynę do porządku, poczem we wszystkich podwoziach awjonetek zamieniono koła na płozy narciarskie, aby samoloty łatwiej lądować mogły na śniegu.

Wszystkie przygotowania do dalszego lotu zostały poczynione jeszcze wczoraj. Dziś o godzinie 13.30 nastąpił start do Rygi, a następnie do Estonji.

Wczoraj na trasie Wilno — Ryga panowały silne wiatry i zamiecie śnieżne.

Należy się spodziewać, że w stolicy Estonji lotnicy nasi staną jutro.

W Rydze załoga awjonetek bawić będzie przez tydzień, poczem nastąpi raid powrotny przez Wilno.

RABUNKI NA KOLEJACH.

NAPAD NA POCIĄG POD BYDGOSZCZĄ.

BYDGOSZCZ, 6.3. Władze kolejowe zostały zawiadomione, o nowym zuchwałym napadzie doskonale zorganizowanej bandy opryszków, na pociąg towarowy nr. 8973 między stacjami Kościerzyna — Skaszewy. Banda liczyła przeszło 100 osób i pozostawała pod komendą jakiegoś opryszka ubranego w czarny kożuch. Zrabowano sporo węgla. Pociąg został zatrzymany w ten sposób, iż pod koła podłożono kilka podkładów kolejowych.

Steroryzowana służba kolejowa nie stawiała większego oporu.

Zawiadomiono o napadzie policję która rozpoczęła dochodzenie. Co podkreślić należy, iż w ciągu ostatnich tygodni jest to już trzeci napad bandy, na pociągi towarowe.

Drugiego napadu dokonano na składnicę kolejową w Czersku. Dozorca widząc napastników, strzelił w ich kierunku kilkakrotnie z rewolweru, co spłoszyło napastników. Jeden z nich jak się okazało, mieszkaniec wsi Lubianka, Jan Jakubowski został ciężko ranny. Śledztwo w toku.

ZAGINIONE WAGONY ŁADUNKÓW.

ŁÓDŹ, 6.3. Od pewnego czasu na linji kolejowej Łódź — Warszawa — Brześć ginęły w tajemniczy sposób paczki, przesyłane przez łódzkie domy spedycyjne do Brześcia.

Energiczne dochodzenia policji łódzkiej nie zdołały wykryć sprawców tajemniczych kradzieży. Wszystko przemawiało zatem, że złodzieje operują na stacji końcowej.

Onegdaj z Brześcia nadszedł telefonogram, iż jeden z wagonów załadowany i wysłany przez jedną z firm łódzkich został zupełnie wypróżniony przez złodziejów. Charakterystycznem było, że plomby wagonu były zupełnie nienaruszone.

Wczoraj nadeszły znów wiadomości, iż szajka skradła większą część towarów z innego wagonu, przyczem plomby były również całe.

Śledztwo policyjne wykryło na deskach wagonu ślady krwi, co wskazywałoby, że któryś ze złoczyńców zranił się. Włamania do wagonów dokonywano z tyłu, co jednak wymagało wiele trudów, skomplikowanych dźwigni i dużo czasu.

Istnieje nadzieja, że teraz po stwierdzeniu szeregu szczegółów, policji uda się wykryć szajkę złodziejską.

Wielki spisek na Ukrainie

Aresztowania wśród ukraińców w Sowietach.

RYGA, 6.3. Z Charkowa otrzymano interesujące szczegóły wykrytego ostatnio przez G. P. U. spisku nacjonalistów ukraińskich, których około 100 aresztowała G. P. U. wraz z byłym komendantem ukraińskich strzelców siczowskich, Hryciem Kossakiem.

Ośrodek organizacji, do której należało kilku wybitnych członków partji komunistycznej z opozycji prawicowej, znajdował się w Charkowie. Prawie we wszystkich większych miastach Ukrainy oraz we flocie czarnomorskiej spiskowcy zorganizowali zakonspirowane jaczejki, które jednakowoż nie wszystkie zostały wykryte przez G. P. U.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że spiskowcom udało się przeniknąć do wszech ukraińskiego G. P. U. a w związku z tym w Charkowie aresztowano 5 urzędników G. P. U. narodowości ukraińskiej.

W Połtawie w ostatnich dniach lutego aresztowano około 200 ukraińców, przeważnie z kół inteligencji i studentów. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem uprawiania propagandy nacjonalistycznej celem oderwania Ukrainy od Sowietów. Znaczną część aresztowanych deportowano na wyspy Sołowieckie.

W związku z wykryciem spisku wielkie wrażenie wywołało tajemnicze zniknięcie długoletniej sekretarki osobistej prezesa rady komisarzy ludowych republiki ukraińskiej, Czubara, Niewskoj. Podobno została ona aresztowana przez agentów G. P. U. i wywieziona w nieznanym kierunku. W związku z tem kursuje pogłoska, iż Czubar ma ustąpić ze swego stanowiska, gdyż jest podejrzany o przynależność do opozycji.

Jednocześnie aresztowano 16 oficerów sztabu ukraińskiego okręgu wojskowego. Wykrycie spisku i aresztowania wojskowych wywołały olbrzymie wrażenie.

Francji grożą

OLBRZYMIE POWODZIE.

PARYŻ, 6.3. Długotrwałe deszcze spowodowały powodzie w całym kraju, wyłączając Riwjerę. Sekwana, która przed kilkoma dniami osiągnęła poziom 5 metrów, wystąpiła z brzegów. Również Rodan i Saona wezbrały. Część miasta Besancon znajduje się całkowicie pod wodą. W Bordeaux runęło szereg domów, których fundamenty zostały podmyte przez wodę. Okolice Paryża bardzo ucierpiały, a w szczególności Orsay i Villebon.

Z DNIA.

Wieści z Madery.

Sprzeczne wiadomości. — Wyjazd p. marszałkowej? — Mobilizacja mułów i osłów.

Niektóre pisma, jak „Polonia" (Nr. 2303 i „Gazeta Warszawska" (Nr. 75) przedrukowały z berlińskiego „8-Uhr Blatt" następujące szczegóły o pobycie marsz. Piłsudskiego na Maderze:

„Marszałek Piłsudski mieszka powyżej Funchalu w willi, wydzierżawionej od wiarzy portugalskich. Dokoła willi zastano już mur, który został dodatkowo na wierzchu zaopatrzony w drut kolczasty i szkliwo. Nocą oświetlają ogród wielkie lampy łukowe.

Służbę bezpieczeństwa przy osobie marszałka pełni tuzin oficerów oraz żandarmów polskich, patrolujących w ogrodzie. Z miejscową ludnością nie styka się Piłsudski zupełnie. Niedowierzanie posuwa się do tego stopnia, że sprowadził z Polski własnego kucharza (warszawska prasa, tak zwana „czerwona", stwierdziła, iż kuchnię prowadzi miejscowy kucharz). Straż na znak czujności, często strzela w ogrodzie".

Informator berlińskiego dziennika twierdzi, że marsz. Piłsudski używał z sanatorjum angielskiego lekarza chorób płucnych.

Natomiast urzędowy organ B. B. „Gazeta Polska" zdementowała pośrednio powyższą wiadomość, w numerze z dnia 16 bm., gdzie czytamy:

„Według wiadomości otrzymanych z Funchalu, w dniu wczorajszym, marszałek Piłsudski czuje się doskonale i rozpoczął pracę nad całokształtem historji Legjonów."

Do tematu powyższego wraca katowicka „Polonia" z dnia 6 bm., w depeszy z Warszawy donosząc:

„Już nietylko w sferach politycznych, ale wśród szerokich kół ludności stolicy utrzymują się pogłoski o nadchodzących wiadomościach z Madery w związku ze stanem zdrowia p. Piłsudskiego. W dniu dzisiejszym stan zdrowia p. Piłsudskiego budzi poważny niepokój. Utrzymuje się dalej pogłoska, **że wyjazd p. Aleksandry Piłsudskiej na Maderę już nastąpił.** Opowiadają mianowicie, że onegdaj wieczorny pociąg pospieszny, wyjeżdżający z Warszawy w kierunku granicy zachodniej, zatrzymany został poza dworcem głównym na posterunku nr. 8. Do specjalnie zarezerwowanego przedziału wsiadły dwie panie, któremi miały być p. marszałkowa Piłsudska w towarzystwie p. doktorowej Wojczyńskiej. Notujemy te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego. Sfery miarodajne, którym te wersje nie mogą być nieznane, powinny ogłosić pewne wyjaśnienie."

My również notujemy powyższe wiadomości z obowiązku dziennikarskiego, jak również notatkę z warszawskiego „Expressu Porannego", utrzymaną w nader wesołym tonie, a mianowicie:

„Poczta portugalska, licząc się z wielkim napływem korespondencji pod adresem marszałka Piłsudskiego w dniu jego imienin, czyni już dalekio idące przygotowania. **Gubernator Madery postanowił zarekwirować wszystkie pojazdy, muły i osły transportowe do przewozu poczty imieninowej. Poczta ta składać się będzie w przybliżeniu z kilku tysięcy dużych worków, które w krótkim czasie, po wyładowaniu z okrętu muszą być przewiezione do urzędu pocztowego w Funchalu.** Poczta portugalska liczy się również z możliwością wyznaczenia jednego ze statków pocztowych, który całą pocztę do p. marszałka przewiezie za jednym razem z Lizbony do portu na Maderze."

Mołotow zamiast Stalina

Walka o władzę na Kremlu.

RYGA, 6.3. — Tocząca się od kilku miesięcy wśród najwyższych państwowych czynników sowieckich walka o władzę zdaje się przechylać szalę zwycięstwa na korzyść Mołotowa.

Mołotow, piastujący godność prezesa rady komisarzy ludowych, nie chce pogodzić się z rolą jedynie wykonawcy rozkazów Stalina, sekretarza generalnego partji.

Zdołał on już na swą stronę przeciągnąć większą ilość członków Politbiura i członków rządu.

Mołotow, prowadząc swą politykę wypierania wpływów Stalina bardzo ostrożnie, zdołał już doprowadzić do tego, że Stalin bardzo często musi mu ustępować.

W kołach politycznych uważają Stalina za zachodzącą już gwiazdę. Twierdzi się powszechnie, że dni jego dyktatury są policzone.

O motywach Sądu Najwyższego

w uchwale w sprawie procesu Bydgowskiego.

Sen. B. Koskowski zamieścił w „Kurjerze Warszawskim" następujące uwagi o motywach uchwały Sądu Najwyższego w sprawie bydgoskiej:

Motywy Sądu Najwyższego oparły się na **informacjach**, dostarczonych Sądowi Najwyższemu w sprawozdaniach **władz bezpieczeństwa publicznego**, oraz w pismach **ministra spraw wewnętrznych** do ministra sprawiedliwości.

Słowem Sąd Najwyższy miał do czynienia z opinjami władz administracyjnych.

Opinje te brzmiały następująco: „na terenie Bydgoszczy wytworzył się wśród miejscowej ludności" (w związku ze sprawą) „stan podniecenia, który zagraża bardzo poważnie **spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu** i wywołuje uzasadnioną obawę **załamowania prawidłowego toku** wymiaru **sprawiedliwości** w wymienionej sprawie".

Czytając powyższe opinje władz **administracyjnych**, obywatel polski może być **skłonny** do zapytania, czy one **odpowiadają dokładnie** istotnemu stanowi rzeczy, czy też raczej z powodu subjektywnych raportów **władz lokalnych, nie są** zabarwione jewnym pesymizmem. Ale nie o to idzie. Spierając się o nastroje ludności **bydgoskiej**, zabrnęliśmy w sieć szczegółów, nadających się — zgodnie z usposobieniami indywidualnemi — do różnego oświetlania. Gdzieindziej tkwi sedno sprawy.

Sedno sprawy tkwi w tem, że **władze administracyjne nie są w normalnych warunkach życia** zbiorowego, t. j. kiedy niema wojny lub katastrofy żywiołowej, **powołane** do tego, aby **niepokoić** władze sądowe pesymistyczną oceną położenia. Przeciwnie, one to **biorą na** siebie odpowiedzialność za to, co do nich należy. Praktycznie wyraża się to w ten sposób, **że władze administracyjne udzielają sądom wszelkich rękojmi ładu i spokoju zewnętrznego.** Inaczej — składałyby dowód, że nie umieją poradzić sobie z trudnościami.

Otóż tu się stało inaczej.

Stało się tu inaczej, mimo że ogół **polski** nic nie **wiedział o tem**, aby w Bydgoszczy miał **panować** taki „stan podniecenia", któryby zagrażał „spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu". Z pewnością **ludność bydgoska** podobnie jak **ludność**, dajmy na lubelska, kielecka, krakowska, czy lwowska, żywo się interesuje Brześciem. **Ale to, o czem mówiły** sprawozdania **władz** bezpieczeństwa i pisma ministra spraw wewnętrznych, wyglądało na jakąś poprostu nielegalną gotowość **aktywną**, od której, gdzie już, jak gdzie, ale w Poznańskiem i na Pomorzu obywatele miejscowi są, jak można sobie wyobrazić, najdalsi. Wogóle przecież wiadomo, **że odbyło się w Polsce w ostatnich czasach tyle, tyle procesów t. zw. sensacyjnych, o znaczeniu politycznem, obchodzących szersze społeczeństwo miejscowe, a nigdzie władze administracyjne nie miały powątpiewań co do swej sprawności w zabezpieczeniu spokoju.** Dopiero w Bydgoszczy!

Zajmujemy się dziś tą właśnie stroną sprawy, ponieważ mniemamy, że **subjektywne informacje władz administracyjnych,** (na których oparł się **komplet sędziów S. N.) nie są korzystne dla opinji o naszych ogólnych stosunkach wewnętrznych.**

Już raz, w warunkach zresztą jeszcze **poważniejszych**, Rząd polski nie **zawahał się tak mówić**, iż ogół polski **mógłby podawać w wątpliwość** stopień sprawności **władz bezpieczeństwa** w Polsce. Było to dnia 27 stycznia r. b., kiedy p. prezes Rady ministrów oświadczył w Sejmie, że Brześć był obrany dlatego, „abyście nie mieli pokusy wysyłania waszej bojówki do odbijania więźniów", aby uniknąć ewentualnego „przelewu krwi". Już wtedy słowa te nie chybiły efektu, zwłaszcza zagranicą, gdzie **rządy prędzejby przesadziły w ocenie swego pogotowia i swej sprawności, niżby ujawniły co do niej wątpliwości**, niżby — w dodatku — w niezwykle ostrem świetle publicznem przedstawiały stan umysłów w kraju.

Dzisiaj powtarza się coś podobnego. I znowu w Polsce może powstać — na zasadzie świadectw **urzędowych** — mniemanie, że umysły są u nas wogóle w wielkim a niebezpiecznym fermencie, zagranicą zaś — że Rząd musi, wobec takiej sytuacji, uciekać się do tak nadzwyczajnych środków **jak przestrzeganie władz sądowych przed możliwością „załamowania prawidłowego toku wymiaru sprawiedliwości".**

Czy jest zadaniem administracji państwowej przyczynić się do szerzenia takich mniemań i takich wniosków?

Ile i jakich pieniędzy

kursuje w Polsce.

I. BANKNOTY:

292.754	banknotów po	500	złotych wartości	—	146.377.000
6.063.721	„ „	100	„ „	—	606.372.100
4.866.562	„ „	50	„ „	—	243.328.100
12.946.332	„ „	20	„ „	—	258.926.640
7.319.420	„ „	10	„ „	—	73.194.200
			Razem złotych wartości	—	1.328.198.040

II. MONETY METAŁOWE:

	21.551.432	po 5	złotych wartości	—	107.757.160
	22.596.291	„ 2	„ „	—	45.192.582
	9.127.245	„ 1	„ sr. „	—	9.127.245
	25.554.485	„ 1	„ nikl. „	—	25.554.485
	48.156.628	„ 50	groszy „	—	24.078.341
	52.673.935	„ 20	„ „	—	10.534.787
	81.965.187	„ 10	„ „	—	8.196.518.70
	95.189.677	„ 5	„ „	—	4.759.483.85
	109.612.399	„ 2	„ „	—	2.192.247.98
	121.863.654	„ 1	„ „	—	1.218.636.54
Razem	588.090.987				238.411.487.07

Wpływ pustych miejsc.

Po secesji skrajnej prawicy z Reichstagu.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego")

Berlin, w marcu

Przysłowia, będące podobno mądrością narodów, **nie** sprawdzają się czasami. Spostrzeżenie to nasuwa się z okazji obecnej sytuacji parlamentarnej w Niemczech, która powstała po wyjściu posłów skrajnej prawicy — grup Hitlera i Hugenberga z parlamentu.

Zdawałoby się, że rządowe stronnictwa środka powinny być bardzo zadowolone z tego, że pozbyły się tak wielkich ilości bezwzględnych i krzykliwych **opozycjonistów**. Zdawałoby się, że socjaldemokracja, która popiera dotąd rząd Rzeszy, naogół zgoła bezinteresownie — ale znajduje się poza ławami rządowemi, zdobędzie obecnie wpływ, jeśli nie decydujący, to znacznie większy niż dotąd, na bieg spraw państwowych. Zdawałoby się... tem bardziej, że wielkie dzienniki demokratyczne niemieckie dzień w dzień tłumaczą cierpliwie i obszernie swoim czytelnikom, jakie-to głupstwo zrobili pp. Hitler i Hugenberg wychodząc z parlamentu, przez co rzekomo zdemaskowali wobec wyborców swoją bezsilność i zrezygnowali dobrowolnie z praktycznego wpływu na politykę państwa.

W związku z tem rozgłoszono, że p. Hugenberg czuje się źle, i że lada chwila wyda nakaz powrotu. Tymczasem niemiecko - narodowi posłowie postanowili wytrwać w abstynencji. I podobnie nie spełniły się i inne oczekiwania i przepowiednie prasy demokratycznej.

Cienie nieobecnych wywierają ciągle magiczny wpływ na parlament — i to może tem bardziej, że realni ich posłowie, korzystając z wolnego czasu, jeżdżą ze zgromadzenia na zgromadzenia i nie przebierają w atakach na rząd i obecnych w Reichstagu, ani w demagogji. A wiadomo, jakimi hitlerowcy zwłaszcza są mistrzami w sztuce agitowania i urządzania zgromadzeń. Prasa parlamentarna jest dla nich balastem i dopiero na zgromadzeniach, w akcji propagandystycznej czują się jak ryba we wodzie.

Zdawało się nieraz, że po secesji niemiecko - narodowych, którzy reprezentowali interesy agrarne, wpływ grup agrarnych na rząd zmniejsza się, a spotęgują się wpływy przemysłowe i robotnicze. Tymczasem przedstawiciel agrarjuszy w rządzie, minister Schiele, ma dalej wpływ bardzo znaczny na gabinet a związane z nim drobne grupy umiarkowane bardziej się liczą z nieobecną skrajną prawicą, niż z obecnemi w parlamencie frakcjami ośrodka i lewicy.

Nie osłabł również bojowy impet hitlerowców w krajach Rzeszy, przedewszystkiem w tych, w których mają decydujący wpływ na rządy krajowe, a więc w Turyngji i w Brunświku. Ministrowie narodowo - socjalistyczni tych krajów pp. Frick i Franzen, kpią sobie w żywe oczy z wyższego od nich stanowiskiem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, centrowca dra Wirtha, który z zagorzałego republikanina stał się dosyć bladym i chwiejnym kompromisowcem, i usuwają urzędników republikańskich jednego po drugim, zwłaszcza w policji, szykanują republikańskich nauczycieli, wywierają nacisk na uniwersytety i upomnienia i przestrogi dra Wirtha rzucają do kosza.

I tylko w Prusiech, rządzonych przez koalicję ze socjalistami na czele, republikanie są energiczniejsi w defensywie i mobilizują Reichsbanner dla przeciwstawienia się Hitlerowcom.

Najjaskrawszym jednak dowodem tego, że „nieobecni mają rację" jest sprawa budowy krążownika B., która niebawem wejdzie na stół obrad. Pamiętamy, jak socjaliści protestowali przeciw krążownikowi A. Dziś po wyjściu skrajnej prawicy mają w Reichstagu większość z komunistami, muszą więc udaremnić budowę nowego okrętu wojennego.

Tymczasem jeden z najwybitniejszych przywódców socjalistycznych, p. Dittmann, uchodzący za lewicowca oświadczył w centralnym organie partji, „Vorwärts", że socjaliści nie będą na tyle naiwni, aby przy pomocy komunistów robić rządowi trudności i popychać rząd i stronnictwo środka w objęcia skrajnej prawicy. Protesty i hałas komunistów w tej sprawie nic go nie obchodzą.

Wynika stąd, że socjaliści w kłopotliwej dla nich i bardzo niepopularnej w sferach robotników sprawie krążownika B. nie będą robili rządowi trudności.

Głosy skrajnej prawicy w tej tak do niedawna spornej sprawie są niepotrzebne. Puste ławy wywierają wpływ magiczny na ławy pełne. „Nieobecni mają rację", gdyż obecni w ich zastępstwie prowadzą ich politykę.

W. J.

W tym samym dniu

ZNAMIENNE ORZECZENIE SĄDU OKRĘGOWEGO W BYDGOSZCZY.

„Gazeta Bydgoska" donosi, iż w tym samym dniu, w którym Sąd Najwyższy w Warszawie postanowił „przenieść" proces brzeski z Bydgoszczy do Torunia, odbyło się w Bydgoszczy posiedzenie Izby odwoławczej Sądu okręgowego, pod przewodnictwem wiceprezesa Madalińskiego, na którem ustalono, że **niema żadnych przeszkód do odbycia procesu w Bydgoszczy, pod przewodnictwem sędziego Tomaszewskiego, w dn. 5 marca br.!!**

W tym samym dniu...

Sąd Najwyższy orzeka, że odbycie rozprawy w Bydgoszczy „zagraża spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu", a Sąd miejscowy stwierdza, że rozprawa może się odbyć bez przeszkód!

Djety poselskie

ZA CZAS SPĘDZONY W WIĘZIENIU

Do sądu okręgowego w Warszawie wpłynęła skarga b. posła Feliksa Hołowacza, który domaga się wypłacenia mu djet poselskich za okres jednorocznego pobytu w więzieniu.

Jako członek Niezależnej Partji chłopskiej, uznanej oficjalnie za wywrotową, p. Hołowacz został aresztowany. W toku dochodzenia sprawa przeciwko p. Hołowaczowi została umorzona. Na tej właśnie podstawie opiera on swe żądania, zaznaczając, iż w areszcie przebywał niewinnie.

Obecnie p. Hołowacz wystąpił, narazie o przyznanie mu należności za okres jednego miesiąca, przyczem zastrzegł sobie prawo dochodzenia pozostałych sum.

Aforyzmy

Bić albo nie być — oto pytanie.

Sanacja — to inflacja moralna. Ostatnia w niepodległej Polsce.

Nie może dać narodowi zadośćuczynienia, kto przez czyn popełniony stał się niezdolnym do dania satysfakcji honorowej.

Sanacja nienawidzi Prawdy, bo ta nie staje na baczność.

Sanacja niesie narodowi kaganiec, ale nie oświaty.

Co to za generacja doszła do głosu? Degeneracja.

W czasach dewaluacji moralnej złotówka nabiera wagi orderu.

„Myśl Narodowa".

UWAGI.

SYMPATYCZNE OBJAWY

W ŻYCIU KULTURALNEM ZAGŁĘBIA

Pomimo biedy i kłopotów materjalnych, jakoś społeczeństwo zagłębiowskie poczyna coraz więcej interesować się zagadnieniami kulturalnemi. Niema w tem nawet nic paradoksalnego. Braki materjalne, niedostatek skłania mimo woli uwagę społeczną na istnienie innych wartości, poza materjalnemi, na wartości, z których wprawdzie nie uszyje się ani pięknej sukni jedwabnej, ani też nie kupi za nie samochodu, ale, że są nabytkiem znacznie trwalszym, to nie ulega wątpliwości.

Charakterystycznem jest i to, że ów nowy powiew kulturalny idzie nie z organizacyj i stowarzyszeń dawno istniejących, mających w swoich programach i statutach krzewienie kultury. Nie, tam panuje nadal cisza i spokój. Zjawisko, o którem mówimy ma swe źródło w poczynaniach zupełnie nowych, do nowych bowiem trzeba zaliczyć teatr i wszystko, to co się ewentualnie z tem będzie robić. Sympatycznem i zupełnie nowem zjawiskiem jest powstanie Koła polonistów, które dużo może uczynić, ale na szczególne podkreślenie zasługuje konkretnie już rozpoczęta praca nad opracowaniem monografji Zagłębia Dąbrowskiego, z zapałem i trudem niebadajakiem podjęta przez p. Kantora - Mirskiego. Nie stowarzyszenia z szumnemi i szczegółowemi programami wysuwają się tutaj, a poprostu pojedyncze jednostki lub grupy ludzi, stawiających przed sobą konkretne cele, które „biorą" społeczeństwo.

Otóż właśnie „czy te cele „biorą", pociągają, interesują społeczeństwo? Czy nie możnaby postawić zarzutu, że i z temi poczynaniami będzie tak samo, jak z innemi, dla których potworzyło się setki organizacyj z prezesami, zarządami sztandarami i działalnością w... protokułach?

Zdaje się, że nie! Społeczeństwo doskonale odróżnia działalność konkretną, jasną, określoną od tych wszystkich „prac" kulturalnych stowarzyszeń, rozpoczynających się przewlekłemi, nudnemi walnemi zebraniami i kończących się jeszcze nudniejszemi rocznemi zebraniami. Wspomniane przejawy nowych poczynań w dziedzinie życia kulturalnego (teatr, monografje, akcja polonistów) tem się właśnie różni od dotychczasowych „manier" stowarzyszeń kulturalnych, że wiąże społeczeństwo bezpośrednio ze swojemi pracami. Najmniej można powiedzieć w tej chwili o akcji polonistów, ale wiadomo już, że pomiędzy teatrem a społeczeństwem kontakt z dnia na dzień nawiązuje się coraz mocniejszy, że liczba prenumeratorów monografji Zagłębia rośnie w szybkim tempie i przeszła wszelkie oczekiwania.

Jeżeli już mowa o teatrze, który w dziedzinie podniesienia poziomu kultury w szerszych warstwach stosunkowo najwięcej może zrobić, ale jednocześnie wymaga ogromnej opieki i pomocy to zanotować można przemiłe objawy sympatji idące w szczerym odruchu wprost z serca (z kieszeni, jak dotąd mniej). I jakkolwiek ten i ów niezadawala się obecnym repertuarem teatru, w swych aspiracjach kulturalnych niezadowolony, to objektywnie ujmując tę kwestję, rozpatrując ją z ogólnego punktu widzenia trzeba stwierdzić, że teatr nawet farsami i komedjami z lżejszego, może nawet banalnego repertuaru, misję swoją kulturalną spełnia. Trudno tutaj filozofować na temat „jakim teatr powinien być". Jest to zagadnienie w tej chwili absorbujące myśli wybitnych literatów i publicystów. Trudno też stosować to kryterjum w ocenie doboru sztuk wystawianych przez teatr sosnowiecki, jakie stosować można i trzeba przy ocenie sztuk wystawianych przez teatry stołeczne. Trzeba pamiętać bowiem, że „wbrew publiczności teatru prowadzić nie można", a istnieje chyba duża różnica pomiędzy publicznością warszawską a zagłębiowską, wymaganiami stolicy i prowincji.

No i jeszcze jedna rzecz: teatr sosnowiecki podtrzymywany jest właściwie tylko wysiłkiem aktorów, ich grą, ich talentami, poza temi walorami bowiem nie stać go z powodu ubóstwa na te wyposażenia artystyczne (dekoracje) i techniczne, któremi mogą operować w miljonowe subwencje zaopatrzone teatry stołeczne. I w tych niesłychanie trudnych warunkach, trzeba to podkreślić, teatr sosnowiecki coraz mocniej „bierze" publiczność zagłębiowską, która doskonale rozumie, i nie ma o to pretensji, że teatr w Sosnowcu nie jest jakąś świątynią klasycznych sztuk, a istnieje po to, aby dać kulturalną rozrywkę. Że jedni chcą koniecznie, aby teatr dawał subtelne, wytworne komedje, a innym odpowiadają bardziej farsy, bez jakiejś myśli przewodniej, operujące jedynie zabawnemi sytuacjami, jest to kwestja w tej chwili drugorzędna, która nie powinna nikomu spędzać snu z powiek.

(as)

PORANKI DLA MŁODZIEŻY

CZY DEMORALIZACJA?

W ub. niedzielę w sali kina „Palace" w Sosnowcu Klub młodzieży im. marsz. Piłsudskiego zorganizował poranek, w czasie którego odegrana została jednoatkówka p. t. „Chrapanie z rozkazu". Ponieważ w Sosnowcu „poranki" w kinach w niedzielę urządzane są dla dzieci, wiele matek poszło z dziećmi do kina. Tymczasem „jednoaktówka" mówiąca o zdradzie małżeńskiej, „ randkach", o biciu „w pysk" najmniej nadawała się jako atrakcja programowa dla dzieci. Zaznaczyć należy, że komedyjka grana była również przez młodzież.

Czy nad takim programem nikt nie czuwa? Czyj to jest właściwie referat? Jeżeli filmy są cenzurowane i tylko niektóre dozwolone dla młodzieży, to tembardziej tego rodzaju „programy" powinny być kontrolowane.

Wogóle tę kwestję „poranków" należałoby jakoś uregulować. Nie mogą sobie dowolnie urządzać takich imprez poszczególne osoby czy nawet organizacje nie dające gwarancji solidnego wywiązania się z podjętej imprezy. Dawniej „poranki dla młodzieży" urządzało Towarzystwo opieki pozaszkolnej nad młodzieżą, a obecnie podobno robią to poszczególne osoby tak, jak im się to podoba.

Władzom szkolnym, kołom rodzicielskim, organizacjom wychowawczym zwracamy na to uwagę.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

7 Sobota	Dziś Tomasza W. Jutro Wincentego B. Wschód słońca 6 m. 11. Zachód „ 17 m. 23.

URODZENI DNIA 7 MARCA
(POD WPŁYWEM ZNAKU RYBY).

Wyobrażają charakter NIEZDECYDOWANY, chęć przypodobania się, łakomstwo i lekkomyślność, próżność, zmienność zdania, chęć zmian częstych i podróżowania, lubią zmieniać rodzaj pracy, albo zajmować jednocześnie dwie posady. Organizm silny, pomimo skłonności do chorób, życie długie i w dostatku choć niebogate, przy częstych zmianach w powodzeniu. Skłonności do przeziębień lub drżenia serca; należy się takowych wystrzegać. Zachować ostrożność w towarzystwie płci odmiennej, by nienarazić się na nieprzyjemności w małżeństwie lub rodzinie. — Czego powinni wystrzegać się urodzeni pod wpływem RYB — skłonni są do przeziębienia nóg, podrażnień nerwowych, sercowych, płucnych, nerkowych i reumatyzmu. Dla urodzonych dnia 7 marca szczęśliwy miesiąc wrzesień, daty dnia 8. 24, 25, kolor czarny z zielonym, talizman-kamień ALEKSANDRYT przynosi szczęście, liczby loteryjne 5 3 4 7 : 19.—

W. Pyffello.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Jeden przeciw wszystkim".
Kino „Palace" — „Wiatr od morza".
Kino „Czary" — „Łzy ukojenia".

× OFIARA ROLNIKÓW CZELADZKICH NA KOŚCIÓŁ. Onegdaj w sali gmachu straży ogniowej w Czeladzi odbyło się ogólne zebranie miejscowych rolników, celem zadecydowania na jaki cel ma być przeznaczona kwota 1200 zł. osiągnięta z dzierżawy prawa polowania na gruntach czeladzkich. Po dyskusji przyjęto wniosek ażeby całkowitą sumę przeznaczyć na dalszą budowę miejscowego kościoła. Pieniądze te zatem wpłyną w najbliższych dniach do kasy Dozoru kościelnego, przyczem zaznaczyć trzeba, że ofiara rolników świadczy o niej jaknajlepiej.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś premjera sensacyjnej amerykańskiej komedji „NARZECZONA W GARSONIERZE". Autorzy: Middleton i Olivier wyposażyli komedję w szereg intrygujących i nieoczekiwanych sytuacyj, które trzymają widza w napięciu do ostatniej sceny. Mimo detektywistycznej treści, komedja niepozbawiona jest scen komicznych. Pp.: Niczewska, Zielińska, Grudniewski, Horowicz, Kowalski, Relski, Słupski, Szabłowski i Tański tworzą ciekawe kreacje. Reżyserował komedję dyr. Tański. Początek o godz. 8.15 Ceny normalne, abonament ważny z 20 proc. zniżką.

„NARZECZONA W GARSONIERZE" powtórzona zostanie w niedzielę wieczorem o godzinie 8.15.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-ej — „DUDEK", wesoła farsa J. Feydeau ukaże się po cenach popularnych od 2.50 do 80 gr.

W poniedziałek — „WESOŁE SZALEŃSTWO", rewja warszawska z udziałem znakomitej artystki, królowej operetki LUCYNY MESSAL, która w otoczeniu artystów tej miary, co Stefanja Tarasiewicz, — urocza wodewilistka, Elżbieta i Henryk Wierzyński, doskonała para baletowa, Adam Tartakowicz — niezrównany komik i Andrzej Slewiński — popularny piosenkarz wystąpią na naszej scenie. Niewątpliwie wszyscy melomani i wielbiciele talentu Lucy Messal przybędą na jej występ.

W środę, dnia 11 b. m. — Koncert pieśni hebrajskich, francuskich i angielskich kantora murzyna Towje Hakohen.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR:

Sobota „Mignon" (dla szkół)
Sobota „Grigri"
Sobota „Szopka polityczna" (o godz. 22.30)
Niedziela „Sen nocy wigilijnej" (o godz. 11.00)
Niedziela „Orlów" (o godz. 15.30)
Niedziela „Mąż z grzeczności" (o godz 19.30)

× ZMIANA POSIADACZA SAMOCHODÓW. Często zdarza się, że posiadacze samochodów osobowych, ciężarowych lub autobusów nie meldują o zmianach własności, kupna i sprzedaży tych pojazdów mechanicznych. Posiadacz pojazdu musi meldować w ciągu 14 dni o każdej zmianie, o zmianie konstrukcji w samochodzie, zmianie miejsca postoju i t. p. Winni przekroczenia tych przepisów będą karani grzywną do 1000 złotych lub aresztem do 6 tygodni.

Ciekawy przywilej,

Z KTÓREGO CHCIELIBY I INNI KORZYSTAĆ.

Jak już wspominaliśmy, minister pracy i opieki społecznej zaaprobował pogląd ministra spraw wewnętrznych w sprawie zwolnienia pracowników miejskich od obowiązku należenia do Kasy chorych.

Jest to stanowisko zupełnie słuszne i należy się spodziewać, że obecnie podobne zabiegi podejmą organizacje i zrzeszenia prywatnych pracowników umysłowych, płacących największe sumy Kasie chorych a nie mających wzamian żadnej pomocy z tej instytucji.

Jeżeli p. minister uznał za wskazane wyłączyć z Kasy chorych pracowników miejskich, to tembardziej należy uczynić to w stosunku do licznych rzesz prywatnych pracowników umysłowych, mogących zorganizować sobie wprost świetną pomoc lekarską za olbrzymi haracz składany na rzecz Kasy chorej.

Sprawa jest niezwykle aktualna i należy z całą energją przystąpić do pomyślnego jej załatwienia.

× DYREKCJA SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ im. Królowej Jadwigi w Sosnowcu komunikuje, że dnia 8 b.m. o godz. 12 w południe w lokalu gimnazjum państw. im. St. Staszica w Sosnowcu odbędzie się z udziałem p. starosty i delegata Kuratorjum uroczysta dekoracja Krzyżem Kawalerskim Polski Odrodzonej długoletniej nauczycielki tejże szkoły, p. Marji Kiełłowskiej, zasłużonej na polu szerzenia tajnej oświaty

× ZACIĄG OCHOTNIKÓW DO WOJSKA. Minister spraw wojskowych ogłosił zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej. W charakterze ochotników mogą być przyjmowani mężczyźni, urodzeni w latach 1911, 1912 i 1913. Termin wnoszenia podań do P.K.U. upływa z dn 1 maja r.b. Kandydaci na ochotników, którzy po dniu 1 maja kończą średnie zakłady naukowe i uzyskują warunki do skróconej czynnej służby wojskowej (świadectwo dojrzałości lub równorzędne), mogą wnosić podanie o przyjęcie na ochotnika najpóźniej do dnia 20 czerwca r.b. Po tym terminie P.K.P. będą przyjmowały podania jedynie od tych ochotników, którzy uzyskali świadectwo dojrzałości (równorzędne) po 20 czerwca r. b. jednak najdalej do dnia 1 lipca r. b. Jest to ostateczny termin przyjmowania podań od ochotników z cenzusem.

× STRÓJ URZĘDOWY SĘDZIÓW I PROKURATORÓW. W ostatnim „Dzienniku Urzędowym" Ministerstwa sprawiedliwości ukazało się zarządzenie ministra sprawiedl. w sprawie wprowadzenia togi i biretów, jako stroju urzędowego dla sędziów i prokuratorów przy rozprawach sądowych. W myśl powyższego zarządzenia we wszystkich sądach Rzeczypospolitej sędziowie i prokuratorzy z dniem 1 lipca r. b. mają obowiązek używania powyższego stroju urzędowego przy rozprawach sądowych. Jak wiadomo, używanie togi i biretów przez sędziów i prokuratorów wprowadzone było początkowo w Sądzie Najwyższym i Sądach Apelacyjnych, ostatnio zaś w Sądzie okręgowym i w sądach grodzkich w Warszawie.

Obostrzona matura

W SZKOŁACH PRYWATNYCH.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało zarządzenie, mocą którego wszyscy uczniowie klas ósmych prywatnych szkół średnich, nie posiadających pełnych praw państwowych szkół średnich, będą musieli zdawać maturę według systemu rozszerzonego. Zdający maturę mają przejść przez większą ilość egzaminów piśmiennych i ustnych.

Jak wiadomo — zwykły system zdawania matury przewiduje po jednym egzaminie piśmiennym z jednego języka obcego, języka ojczystego, bądź historji i z matematyki, bądź fizyki. egzamin ustny obejmuje zaś tylko te przedmioty, z których na egzaminie piśmiennym otrzymało się stopień dostateczny. Maturę według systemu rozszerzonego zdawali dotychczas uczniowie szkół średnich kategorji B. z zastrzeżeniami.

Ponieważ omawinne zarządzenie zostało wydane bardzo późno, zachodzą wątpliwości, czy uczniowie zdołają się przygotować na czas do rozszerzonej matury.

CO MÓWIONO I O CZEM RADZONO

NA RADZIE PRZYBOCZNEJ W BĘDZINIE.

W ubiegły czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie niedawno mianowanej przez władze nadzorcze Rady przybocznej przy tymczasowym kierowniku Magistratu w Będzinie. Rada przyboczna, mimo specjalnego charakteru i odpowiedniego doboru osób, nie ujawniła i to zaraz na wstępie, należytego respektowania tak rozreklamowanego hasła czy dewizy o wyścigu pracy, gdyż członkowie Rady schodzili się opieszale, skutkiem czego pierwsze posiedzenie rozpoczęło się z półgodzinnym opóźnieniem.

CIĘŻKIE WARUNKI.

Zebranie zagaił tymczasowy kierownik Magistratu, który po odczytaniu reskryptu p. wojewody w sprawie mianowania Rady przybocznej w Będzinie, jako organu opinjodawczego i doradczego, powitał Radę, życząc jej owocnej pracy i zakończył przemówienie oświadczeniem, że **miasto, a raczej jego stan finansowy znajduje się absolutnie w ciężkich warunkach.**

Następnie sprawy finasowe miasta referował inspektor Magistratu p. Janiczek, odczytując różnorodne zestawienia i wykazy, przyczem również zaznaczył, że położenie jest ciężkie i że w okresie urzędowania tymczasowego kierownika Magistratu nie prowadzono żadnych robót, a całą uwagę zwrócono na regulowanie należności. Obecne władze zajęły się energicznie ściąganiem zaległych podatków, jednakże mając na uwadze kryzys gospodarczy, akcję prowadzą oględnie.

NIEDOBÓR 500 TYSIĘCY ZŁ.

Przy odczytywaniu sprawozdań i wykazów wywiązała się dyskusja, a niektórzy z członków Rady prosili o wyjaśnienia. Szczególnie omawiano **sprawę niedoboru, wynoszącego przeszło 500 tysięcy zł.**

Z wyjaśnień okazało się, że wpłynęło na to kilka okoliczności. Przedewszystkiem Magistrat otrzymał zatwierdzony przez władze nadzorcze preliminarz budżetowy dopiero we wrześniu r. b. przyczem w budżecie zwyczajnym skreślono 60 tysięcy zł. a w nadzwyczajnym pół miljona zł. a tymczasem gospodarowano podług preliminarza, uchwalonego przez Radę miejską, nic też dziwnego, że taka niespodzianka dała się we znaki, a ponieważ w dodatku skutkiem kryzysu gospodarczego **dochody nie dopisały, powstał niedobór.**

STAN ZADŁUŻENIA.

Podług przytoczonych przez p. inspektora Janiczka cyfr, stan zadłużenia miasta na dzień 4 listopada r. ub. wynosił: zobowiązania krótkoterminowe 1.563.131 zł., długoterminowe 2.513.403 zł., razem 4.076.534 zł.

Na dzień 1 lutego r. b. zadłużenie wynosiło: zobowiązania krótkoterminowe 1.208.024 zł., długoterminowe 2.727.462 zł., a więc razem 3.935.487 zł. czyli stan zadłużenia zmniejszył się o 141.067 zł.

Cyfry te właściwie nic nie mówią, gdyż zrozumiałą jest rzeczą, że w okresie zimowym nie prowadzi się żadnych robót, natomiast reguluje się zobowiązania.

ANALIZA BUDŻETU.

Przy analizie budżetu wykazano, że w wydatkach zwyczajnych, preliminowanych w wysokości 2.079.378 zł. wydano do dnia 1 lutego r. b. 1.328.474 zł. w dochodach zwyczajnych, preliminowanych w wysokości 2.079.378 zł., wpłynęło do dnia 1 lutego r. b. 1480.857 zł. w wydatkach nadzwyczajnych preliminowano 1.108.000 zł., a do dnia 1 lutego r. bż wydano 959.818 zł., w dochodach nadzwyczajnych preliminowano 1.108.000 zł., wpłynęło zaś na dzień 1 lutego r. b. 562.746 zł. Wartość majątku miejskiego na dzień 1 marca r. b. wynosiła: Wartość majątku 6.504.328 zł. Zadłużenie długoterminowe 2.711.644 zł. a więc czysty majątek przedstawia wartość 3.792.684 zł. Pozycyj, przewidujących wpływy i wydatki do końca okresu budżetowego, t. j. do dnia 1 kwietnia r. b. nie podajemy, gdyż pewne pozycje robią wrażenie naciągniętych i nieistniejących. Z zestawienia wynika, że wydatki wynoszą ogółem 3.136.871 zł., a dochody 2.584.871 zł. czyli jest niedobór w wysokości 552 tysięcy zł.

WESOŁE GROŹBY.

Przy omawianiu tej sprawy ciekawe stanowisko zajął członek Rady p. dyr. Firstenberg. Pomijając już okoliczność, że p. dyrektorowi, jako prezesowi rozwiązanej Rady miejskiej, nie bardzo jakoś wypadało przyjmować mandat z nominacji w Radzie komisaryczncj, trzeba zwrócić uwagę, że p. Firstenberg, jako samorządowiec, handlowiec i przemysłowiec doskonale orjentuje się w sytuacji i zna się na rachunkowości, a więc wie, co to znaczy niedobór, zwłaszcza, że uprzednio wyjaśniono przyczyny tegoż. Tymczasem p. dyrektor **niedobór zidentyfikował z przekroczeniem** i zgłosił wniosek, aby w tej sprawie obecne władze Magistratu zwróciły się do radcy prawnego po poradę i ewentualnie pociągnęły poprzedni Magistrat do odpowiedzialności za przekroczenie budżetu.

Wystąpienie p. Firstenberga **wywołało ogólne zdziwienie** i było tematem różnorodnych domysłów i przypuszczeń.

Również w sprawie szpitala powiatowego postanowiono zwrócić się do władz i prawników celem ostatecznego przejęcia szpitala na własność miasta.

KOMISJE.

Zkolei powołano 3 komisje. Do komisji budżetowej weszli pp.: Z. Salski, jako przewodniczący, oraz członkowie Gutensztajn, Kisyński, Rechnic i Barylski. Do komisji finansowej pp.: przewodniczący dyr. Firstenberg i członkowie: Salski, Kisyński, Laubitz i Szwajcer. Do komisji spraw ogólnych pp.: przewodniczący dr. Barylski i członkowie: Ocioszyński, Ney, Stempel i Rechnic.

Sprawę wypłacenia i załatwienia przyznanych przez byłe władze miejskie subwencyj różnym instytucjom, a wynoszących przeszło 33 tysiące zł. przekazano komisji finansowej.

INNE SPRAWY.

Sprawę poborów pracowników za czas choroby i kuracji w Kasie chorych załatwiono w sposób przyjęty w instytucjach prywatnych oraz Magistratach miast sąsiednich, tj. że pracownik otrzymuje pełne pobory z Magistratu, a należny mu zasiłek z Kasy chorych wpływa do kasy miejskiej, za wyjątkiem zasiłku klimatycznego, który otrzymuje pracownik.

W następnej sprawie znów członek Rady dyr. Firstenberg zajął ciekawe stanowisko. Chodziło o to, aby w związku z komasacją gruntów na t. zw. Mrowcach, gdzie właściciele gruntów oddali bezpłatnie miastu pod ulice tereny, Magistrat zapłacił koszty rejenialne, wynoszące około 300 zł. W razie załatwienia wszelkich formalności w dzielnicy tej rozpoczął by się w tym roku ruch budowlany i miasto zyskałoby nietylko nową dzielnicę, lecz i nowe źródło dochodów, tymczasem p. Firstenberg, wychodząc z założenia, że właściciele podnieśli cenę placów, kategorycznie przeciwstawił się wnioskowi, a ponieważ tymczasowy kierownik Magistratu nie chciał wywierać presji, pozostawiając Radzie wolną rękę, wniosek p. dyrektora najniespodziewanicj uzyskał większość, co będzie miało ten skutek, że nowa dzielnica w dalszym ciągu pozostanie w stanie pierwotnym, ze szkodą dla kasy miejskiej.

Zkolei zwolniono teatr miejski w Sosnowcu od podatku, od przedstawień urządzanych w Będzinie, oraz przyznano miejskiemu instruktorowi wychowania fizycznego pożyczkę w wysokości 408 zł. na wynajem mieszkania i na tem posiedzenie zakończono.

USIADŁA SE BIDA I PŁACZE...

Celem wszechstronnego oświetlenia zarzutów, podniesionych przeciw gospodarce poprzedniego zarządu m. Będzina na Radzie komisaryczncj, zwróciliśmy się do b. prezydenta m. Będzina inż. Michaela, który zakomunikował nam swój pogląd na powyższą sprawę.

Rozwiązanie samorządu m. Będzina było poprzedzone alarmującemi, a niezgodnemi z rzeczywistością, atakami w prasie, organizowano poufne zebrania, na których zbierano plotki — wszystko to skrzętnie wysyłano do władz nadzorczych, by zdyskredytować gospodarkę m. Będzina.

Na skutek zabiegliwych starań przeprowadzono w Magistracie lustrację, badania i dochodzenia i w rezultacie **nie znaleziono podstaw, aby rozwiązać samorząd za wadliwą gospodarkę.**

A że osobowy skład kierowników był niemiły różnym miejscowym wielkościom, uzyskano wreszcie upragniony cel i **samorząd m. Będzina został rozwiązany z motywów wyłącznie politycznych.** Ten jedyny dotychczas w dziejach samorządu w Polsce dokument przechowuję z dumą, że pracą swą poirafiłem uchronić i zarząd miasta i Radę miejską od kompromitacji.

Odeszliśmy pod przymusem, ale z godnością.

Żałować należy, że tego poczucia godności nie zachował p. Sz. Firstenberg, który był prezesem Rady miejskiej i mimo zaszczytu, jakim go obdarzyła Rada, zgodził się przyjąć rolę doradcy w Radzie przybocznej.

Zresztą, poczucie godności jest sprawą indywidualną i dlatego bliżej oceną postępowania p. Firstenberga zajmować się nie będę.

Tak tedy drogą moralnych zabiegów na miejsce samorządu, pochodzącego z woli ludności, objął władzę nad gospodarką miejską kierownik tymczasowy. Już w pierwszych dniach po przejęciu czynności przez zarząd przymusowy, ukazała się w miejscowej prasie informacja o trudnościach finansowych. Odpowiedziałem na to natychmiast i wyraźnie. Zrozumiano widocznie, bo dotychczas był spokój.

Niestety, ludności ten błogi spokój nie wystarcza. Narzekania i skargi rosną — aż wreszcie, jak grom z jasnego nieba, jak sztylet ręką bracissko w plecy wbity, ukazała się złośliwa notatka w „Expresie Zagłębia", domagająca się sprawniejszych rządów w Magistracie m. Będzina.

Widocznie, aby uspokoić opinję publiczną, aby usprawiedliwić się — zwołano posiedzenie Rady przybocznej, na którem m. innemi zreferowano obecny finansowy stan miasta, a żeby referatowi nadać powagi, rozdano zebranym kilka kartek zestawień liczbowych.

Oświadczono zebranym krótko i węzłowato: miasto jest bankrutem, nieście tę wiadomość po świecie, a żeby przyprawa była pikantniejsza, uchwalono zwrócić się do radcy prawnego o poradę.

Widowisko zaaranżowane misternie, bije jednak bezlitośnie w autorów.

Cała rewelacja o złym stanie finansowym miasta dowodzi, że **tymczasowy przymusowy zarząd nie może podołać swym zadaniom.**

Przedewszystkiem **kwestjonuję wartość zestawień finansowych.**

Wykaz zadłużenia mówi, że w dniu 1 lutego b. r.

zobowiązania **krótkoterminowe** wynosiły 1.208.024 zł.,

zobowiązania długoterminowe wynosiły 2.727.462 zł.,

razem 3.935.487 zł.

Zaś w zestawieniu stanu rachunków na dzień 1 lutego b. r. figuruje.

po stronie biernej 1.208.024 zł.,

a po stronie czynnej 358.405 zł.,

czyli że **faktyczne zadłużenie krótkoterminowe wynosi 849.619 zł.,** a nie 1.208.024 zł. i dlatego też **ogólne zadłużenie wynosi 3.377.082 zł.,**

a że wartość majątku wynosi 6.504.328 zł., więc **czysty majątek miasta stanowi 2.927.246 zł.**

Niechże przezacni krytycy wskażą mi miasto, któreby się w ciągu 5 lat dorobiło takiego majątku.

A dalej kwestja budżetu.

Referowano o jakimś niedoborze 800.000 zł. Niedobór budżetowy w kwocie około 300.000 zł. powstał w roku 1928-29, w roku „radosnej twórczości", gdy kazano miastom dużo budować, zapewniając, że pożyczki są do dyspozycji w Banku Gospodarstwa Krajowego. Okazało się, że pożyczki nie dopisały, więc powstał niedobór. Ale już w następnym roku 1929-30 powstała nadwyżka 68.000 złotych.

W roku bieżącym na dzień 1 lutego 1930 r. według zestawień Magistratu

wydatki ogólne wynoszą	2.288.292
a dochody	2.043.613
czyli że niedobór wynosi	**244.679,**

a nie 500.000, jak to opowiadano Radzie przybocznej! Zwracam przytem uwagę, że niedobór budżetowy w dniu 1.9-30 wynosił 292.525 zł., czyli że niedobór się zmniejsza, co jest zrozumiałe, gdyż zimą nie prowadzi się żadnych robót, a pieniądze wpływają lepiej.

Jedna jest rzecz niewątpliwa: zarząd przymusowy jest w trudnem położeniu płatniczem — nadchodzi lato trzeba zacząć roboty, ludzie czekają na pracę — rozumiem, że to może być przykre.

Ale trzeba też wyraźnie przyznać się, że **zarząd przymusowy nie wykazuje żadnej inicjatywy, aby znaleźć pieniądze.**

Pożyczki zarząd przymusowy nie otrzyma, bo bez uchwały legalnej Rady miejskiej nikt pieniędzy nie pożyczy, a z subwencjami to też całkiem niedobrze.

Jest to niewątpliwie sytuacja bardzo przykra — widać, że **zarząd przymusowy jest bezradny,** ale czy to jest winą rozwiązanego samorządu?

Osobiście gotów jestem usiąść razem z p. Rzeczkowskim i płakać nad jego dolą, ale zwalać winy na samorząd, który pracował ku pożytkowi miasta, nie pozwolę.

A. Michael.

Czeladź—Będzin

TŁOK W TRAMWAJACH.

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe uwagi:

Od pewnego czasu dyrekcja tramwajowa wprowadziła oszczędności polegające na tem, że np. na odcinku Czeladź — Będzin kursują tylko wozy pojedyncze. Po 1 i 15 każdego miesiąca ruch na tym odcinku wzrasta kilkakrotnie, to też pasażerowie zdobywają miejsca w tramwaju siłą a na przystankach stoczone są prawdziwe walki. Podobne sceny można było obserwować w ubiegłą środę na rynku w Czeladzi i na ulicy Czeladzkiej w Będzinie. Bilcter zmuszony był wprost spychać cisnących się do przepełnionego wozu pasażerów. Są to stosunki niesłychane, których nawet nie usprawiedliwia oszczędność zaprowadzona na zmniejszonym personelu. Publiczność korzystająca z tego środka lokomocji ma chyba prawo domagać się choćby tylko wolnego miejsca w wozie.

Nie można jeszcze powstrzymać się od uwagi, że zupełnie inaczej traktowana jest publiczność na Śląsku, nie mówiąc już o Śląsku Opolskiem, gdzie w razie zwiększonego ruchu natychmiast posyłane są na linję dodatkowe wozy, a pasażer stojący w wozie z braku miejsc siedzących, należy do rzadkości. Przytem przejazdy nietylko że nie są droższe, lecz o wiele tańsze. Czyżby dyrekcja tramwajowa uważała publiczność Zagłębia za mniej kulturalną, a tylko jako objekt eksploatacyjny? Sądzimy że uwagi te nie miną bez echa i sprowadzą konieczną zmianę stanu obecnego.

Ze sceny amatorskiej

W BĘDZINIE.

Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Będzinie urządziło wieczór artystyczny. Zagaił go p. Józef Stuczyński, przedstawiając w krótkich słowach rozwój sekcji scenicznej. Następnie p. H. Rochacz wygłosił deklamację (T. Rutkowskiego) p.t. „Oj, nie dla ciebie". W dalszym ciągu p. J. Stuczyński przy akompanjamencie fortepianu (D. Kagan), wygłosił deklamację p. t. „Koncert nad koncertami". Wreszcie p. T. Rutkowski, również przy akompanjamencie fortepianu, wygłosił deklamacje własnego utworu p.t. „Opuszczona". Wygłoszone deklamacje i akompanjament p. D. Kagana, nagrodziła publiczność hucznemi oklaskami.

W części koncertowej wykonawców: p. D. Kagana (fortepian) i p. L. Rechnica (skrzypce), zebrana publiczność długo oklaskiwała za świetne wykonanie utworów Wieniawskiego, szczególniej zaś za „Csardas" — J. Merty i „Tańce cygańskie" T. Nachesa. Z podziwem i zachwytem przyjęła publiczność Le'Rezinioł i 11 Rapsodję — Liszta w solowem wykonaniu p. D. Kagana, młodego i utalentowanego wirtuoza.

Na zakończenie sekcja sceniczna odegrała dramat w 5 aktach (Tadeusza Rutkowskiego) p. t. „O Polsko żyj!..." W rolach swoich wiele talentu wykazali — J. Stuczyński (ojciec), T. Rutkowski (Waldek), A. Gwóźdź (Piotr) i B. Wrześniewski (kapitan rosyjski).

NA FLORZE.

Sekcja sceniczna Tow. śpiewaczego „Harmonia" na Florze wystawiła wodewil p. t. „W świat", napisany jeszcze przed wojną przez mieszkańca Gołonoga, ukrytego pod pseudonimem „Górnik". Przedstawienie reżyserował p. Szyszkowski.

Najlepiej z grających wypadła rola „Wygi", którą świetnie odtworzył p. Trytko; nie ustępował mu „Stanek" (p. Wrzesień), jak zawsze grający z przejęciem. P. Gala (Błażej) również zasłużył na wyróżnienie. Niemało humoru wywołali powracający z pracy umorusani trzej robotnicy (p.p. Wawrzyński, Jastrząb, Wartak), pp. Majewski i Niedbał jako żydzi, przeciętni. Z pań na pierwsze miejsce wysunęła się p. Cz. Żurkówna, gorzej wypadła gra p. Kozdroniówny, a p. Grabska wykazała brak rutyny. Całość, zakończona przepięknie odtańczonym i powtórzonym krakowiakiem, opracowanym przez p. Piętaka, zakończyła miły wieczór.

Tow. „Harmonia", posiadając tak dobry zespół sceniczny, może osiągnąć poważny sukces.

„Obserwator".

× MAŁOLETNI KRZYWOPRZYSIĘSCA. 17-letni Edmund Ćwilewski z Sosnowca odpowiadał przed Sądem okręgowym w Katowicach za krzywoprzysięstwo. W sprawie ze skargi prywatnej Niedurnego, Ćwilewski złożył fałszywe zeznania pod przysięgą, co zostało na rozprawie udowodnione postępowaniem dowodowem. Sąd skazał krzywoprzysiężcę na 6 miesięcy więzienia, motywując łagodny wymiar kary tem, że oskarżony z powodu młodego wieku nie zdawał sobie sprawy z ważności przysięgi.

× KRADZIEŻ DROBIU. Z komórki Piotra Nagłego zamieszkałego na Bielowiźnie pod Ząbkowicami skradziono 2 indyki, 2 gęsi oraz 5 kur, ogólnej wartości 90 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję, która zajęła się wykryciem amatorów białego mięsa.

Sąd apelacyjny

W SOSNOWCU.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w składzie: wiceprezes wydziału karnego p. Witold Raczkiewicz, sędziowie: pp. Adolf Keler i Wiktor Nowiński, wiceprokurator p. Klemens Świtalski, przy współudziale protokulanta st. sekretarza p. Zbigniewa Jaworskiego, na sesji wyjazdowej w Sosnowcu, rozpocznie z dniem 9 bm. rozpoznawanie szeregu spraw karnych z okręgu sosnowieckiego na skutek apelacji od wyroków Sądu okręgowego w Sosnowcu. Sesja ma trwać do 14 marca włącznie.

Pierwszy raz Sosnowiec ujrzy sędziów w stroju przepisowym, t.j. togach i birretach.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ulgi kosztem nowych ciężarów.

Onegdaj odbyło się w Ministerstwie komunikacji plenarne posiedzenie państwowej rady kolejowej, ostatniej w bieżącej kadencji. Obradom przewodniczył minister komunikacji Kühn. Omawiane były sprawy, dotyczące skoordynowanego ruchu kolejowego i autobusowego, przedsiębiorstw P. K. P. programu inwestycyjnego na rok 1931-32 oraz sprawa doraźnych ulg taryfowych, zgłoszona przez komitet państwowej rady kolejowej.

Rada kolejowa rozpatrywała wniosek komitetu taryfowego, dotyczący doraźnych ulg taryfowych dla handlu, przemysłu i rolnictwa w związku z kryzysem gospodarczym. Projekt zmierza do wprowadzenia doraźnych ulg taryfowych dla handlu, przemysłu i rolnictwa, wyrażających się sumą 14.650 tysięcy rocznie.

Na pokrycie tej sumy wnioskodawcy projektują podwyższenie taryfy bagażowej przez podwyższenie stawek w ten sposób, aby otrzymać zwiększony dochód o 4 miljony złotych. Ponadto projektowane jest wprowadzenie dodatkowych opłat do wszystkich biletów kolejowych w wysokości 10 groszy, co da około 9 miljonów zł.

Forma przychodzenia z pomocą dla handlu, przemysłu i rolnictwa drogą nowego obciążenia osobowej taryfy kolejowej oraz taryfy bagażowej jest zaiste bardzo dziwna. Na biletach osobistych ciąży już pewne obciążenie na rzecz funduszu bezrobocia. Obecnie usiłuje się ponownie opodatkować pasażerów kolejowych, aby tą drogą z uzyskanych funduszów zastosować doraźne ulgi w taryfie przewozowej. Dzieje się to w czasie, kiedy dochody kolei za przewóz osób i towarów maleją z miesiąca na miesiąc.

Zamówienia kolejowe w wytwórniach krajowych.

Na zamówienia Ministerstwa komunikacji zbudowano dotychczas w okresie budżetowym 1930-31 ogółem 141 parowozów (68 osobowych i 73 towarowe), 160 wagonów osobowych (25 — klasy II-ej, 20 — klasy II i III, 115 — klasy III-ej), 4.900 wagonów towarowych (w tem 4.250 węglarek i 650 platform), 68 wagonów specjalnych (w tem 28 — wagonów-chłodni i 40 wagonów dla przewozu nierogacizny). Pozatem w wytwórniach krajowych wybudowano 1 pług odśnieżny rotacyjny najnowszego systemu (szwedzkiego); wraz z zakupionym w Szwecji 1 pługiem dla wzoru, P.K.P. rozporządzają obecnie 2-ma pługami rotacyjnemi. Prócz tego Ministerstwo komunikacji udzieliło w tym okresie wytwórniom krajowym zamówienia na wybudowanie 100 wagonów do przewozu mebli, jak również wytwórnie krajowe rozpoczęły już budowę 3 próbnych większych parowozów według nowych polskich projektów dla pociągów kurjerskich szybkości maksymalnej 110 km. godz. Wreszcie wytwórnie krajowe wybudowały dla Ministerstwa komunikacji 1 wagon dynamometryczny dla celów doświadczalnych nad zużyciem paliwa i smarów, oraz 6 wagonów motorowych dla obsługi linij lokalnych. Jak z powyższego zestawienia wynika, Ministerstwo komunikacji udzieliło wytwórniom krajowym bardzo poważnych zamówień, dzięki czemu mogły one zatrudnić tysiące rąk roboczych.

Kronika gospodarcza.

W SPRAWIE PODATKÓW DO MAJĄTKÓW KOŚCIELNYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło w porozumieniu z Ministerstwem skarbu sprawę świadczeń drogowych w naturze względem majątków kościelnych. Jak wynika z tego wyjaśnienia, majątki kościelne nie są uwolnione od świadczeń drogowych w naturze. Świadczenia te księża obowiązani są płacić, podobnie jak inni płatnicy, zależnie od wysokości podatku gruntowego.

NASIENNICTWO OGRODNICZE czyni z roku na rok postępy, coraz lepiej pokrywając zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Około 60 proc. nasion produkujemy w kraju, resztę zapotrzebowania pokrywamy przywozem z zagranicy. Jarmarki hurtowe nasienne, organizowane corocznie przez Polski Związek wytwórców nasion ogrodowych, stanowią rodzaj giełdy, na której kształtują się ceny na nasiona. W listopadzie ub. r. giełda ta wykazała spadek cen na całej linji. Na niektóre nasiona cena spadła o 70 proc. Jest to zjawisko bardzo niepokojące, lecz trzeba mieć nadzieję, że przejściowe. Ostatnie próby na stacjach genetycznych wykazały, że z powodzeniem możemy produkować w kraju takie nasiona jak kalafiorów, które dotychczas wyłącznie importowaliśmy z zagranicy. Wogóle należy stwierdzić, że w Polsce jest jeszcze miejsce dla selekcyjnej hodowli nasion i praca ta na dalszą metę się dobrze opłacać.

OBROTY W KONFEKCJI DAMSKIEJ I MĘSKIEJ w lutym b.r. w stosunku do obrotów w roku ubiegłym cofnęły się o 30 — 50 proc. Ceny miały tendencję zniżkową. Dostawcy stosowali bardzo ostrożną politykę kredytową, udzielając za gotówkę większych skont. Klientela, o ile czyni zakupy to tylko w artykułach tańszych, żądając przy tem bardzo poważnej obniżki cen. Do zmniejszenia się obrotów, prócz ogólnego kryzysu i braku gotówki, przyczyniają się w poważnym stopniu liczne wyprzedaże i licytacje z mas konkursowych.

ORGANIZACJA EKSPORTU GĘSI. W wyniku podjętej przez Państwowy Instytut eksportowy akcji, zmierzającej do racjonalizacji eksportu drobiu, powstał w Slesinie (pow. Koniński, woj. Łódzkie) Syndykat eksportowy gęsi i drobiu. Najpoważniejszym dotychczas odbiorcą żywych gęsi są Niemcy, to też pierwszem zadaniem Syndykatu będzie unormowanie stosunków handlowych z Niemcami, a następnie wyszukanie nowych rynków zbytu. Drugim etapem działalności Syndykatu, który się da zrealizować już w bieżącym roku, będzie dotuczanie gęsi i ich wywóz w stanie tuczonym, trzecim wreszcie — podjęcie handlu innym drobiem eksportowym, jak kury, indyki i kapłony. Wszystko to ma być zrealizowane we własnym zakresie a jednocześnie Syndykat pragnie udzielać poparcia tym firmom, które już obecnie eksportują drób bity. Ponieważ pogłowie gęsi w Polsce jest bardzo niejednolite, Syndykat ma zamiar zwrócić baczną uwagę na dostarczanie hodowcom gęsi rasowego materjału zarodowego w postaci jaj gęsich jednolitego gatunku.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 6.3.

AKCJE: Bank Polski 156.00 — 155.00. Sole potasowe 90.00. Węgiel 31.00. Modrzejów 8.00, Pocisk 2.25. Starachowice 12.00 — 12.25.

Tendencja mocniejsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 48.50. 4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 52.75 — 53.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 i trzy czwarte, Nowy Jork 8.917, Londyn 43.33, Paryż 34.95, Wiedeń 125.41. Praga 26.45 i pół, Włochy 46.76, Szwajcarja 171.82, Stokholm 239.05, Berlin 212.14. Dol. War. pr. 8.92.

Tendencja słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 19.80, Pszenica cena tranz. 25.15 — 25.80 — 26.00, Jęczmień przemiałowy 20.25 — 21.25, Owies 18.25 — 19.25, Mąka żytnie 29.25 — 30.25, Mąka pszenna 38.75 — 41.75, Otręby żytnie 14.25 — 15.25, Otręby pszenne 15.00 — 16.00, Otręby pszenne grubsze 16.00 — 17.00.

Usposobienie stałe.

ZE SPORTU.

„SARMACJA" — „BRYNICA". W nadchodzącą niedzielę ożyje znowu boisko sportowe w Czeladzi, w dniu tym bowiem poraz pierwszy w sezonie bieżącym odbędą się zawody w piłkę nożną. Spotkają się drużyny miejscowego K. S. „Brynica" i „Sarmacja" Będzin.

Nasz dział radjowy.

KONCERT KAMERALNY.

W czwartek 12. o godz. 17.45 nadaje Warszawa koncert kameralny w wykonaniu znanej pianistki Róży Benzefowej, skrzypaczki Lidji Knitowej i młodej, utalentowanej śpiewaczki, Jadwigi Hejdukowskiej. W programie mało znana sonata Melcera na skrzypce i fortepian, odznaczająca się solidną robotą tematyczną i zwięzłością budowy — dalej kilka pieśni romantycznych Schumanna i Schuberta, wreszcie dwa utwory fortepianowe z tej samej epoki: delikatne i subtelne impromptu Asdur Schuberta oraz pełne polotu „Rondo brillant" Webera.

PROGRAM RADJOWY.

SOBOTA 7 MARCA 1931.

11.40 Przegląd prasy krajowej. P. A. T. — 11.58 Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.10 Komunikat meteorologiczny. — 13.20 Przerwa. — 14.30 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.20 Komunikaty polskiego Związku zrzeszeń gospodarczych woj. Śl. oraz komunikat teatru polskiego — 15.35 Przerwa. — 15.50 Skrzynka pocztowa radjotechniczna. — 16.15 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych. (H. Rentt). — 16.35 „Genjusz a choroba umysłowa" — wygl. dr. T. Frąckowiak (Kraków). — 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie — 18.00 Słuchowisko z Warszawy dla dzieci starszych: „Północna legenda". — 18.30 Koncert dla młodzieży. — 19.00 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat teatru polskiego oraz przegląd widowisk, — 19.15 Dr. Witold Wilkosz, prof. Uniw. Jag.: „Jak polscy uczeni skropili powietrze?". — 19.40 Prasowy dziennik radjowy. — 19.55 Komunikaty Związku młodzieży polskiej. — 20.00 Wanda Grabińska wygł. feljeton p. t. „Koszula szczęśliwego człowieka". — 20.15 „Zaopatrzenie wojska polskiego i rosyjskiego w r. 1830 — 31" — wygl. pułk. Henryk Eile — 20.30 Muzyka lekka. — 22.00 P. Benedykt Hertz wygl. feljeton p. t. „Skok Warszawy przez półwiecze" — 22.15 Koncert Chopinowski. — 22.50 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Muzyka taneczna.

Żydzi z Będzina

PRZED SĄDEM KATOWICKIM.

W ub. roku do Hugona Gonarewskiego w Siemianowicach, właściciela wielkiego składu mebli, zgłosili się Jakób Nowak, Dawid Fiszel, Abraham Rottmeis, Krys Przerowski, Dawid Troppauer, Icek Gronkowski i bracia Wiesshalcowie Samuel i Herszel, wszyscy z Będzina. Przybysze zakupili u hurtownika mebli za 20 tysięcy złotych, dali 500 złotych gotówką, na resztę zaś wystawili weksle, które dopuścili do protestu i nie wykupili. Gonarewski całą paczkę podał do Sądu.

Onegdaj na rozprawie w Katowicach oskarżeni naiwnie tłumaczyli się, iż meble zabrali w komis, i wystawili za nie weksle gwarancyjne, których nie umieli wykupić.

Sąd po naradzie skazał Jakóba Nowaka i Dawida Fiszla każdego na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata, wszystkich zaś na uiszczenie Gonarewskiemu 20 tysięcy złotych, które winni są za meble.

Z ruchu wydawniczego.

„WIELKI TYDZIEŃ W KOŚCIELE" napisał ks. prof. Teodor Czapuła. Kraków 1931. Nakładem: „Towarzystwa Popierania Prasy Katolickiej i Wydawnictw Katolickich w Krakowie". Cena 2 zł.

Z niemałą radością i satysfakcją powita lud nasz ukazanie się książeczki, która jest niczem innem, jak prześlicznym modlitewnikiem na czas Wielkiego Tygodnia. Znajdzie tam pobożny chrześcijanin wszystkie modlitwy, pieśni kościelne, ceremonje, począwszy od Niedzieli Palmowej, do Wielkiej Soboty włącznie. Z tą książeczką modlitewnikiem w ręce będzie mógł brać żywy udział wraz z duchowieństwem w prześlicznych, a tak wzruszających ceremonjach i obrzędach liturgicznych Wielkiego Tygodnia. Przeto możemy gorąco polecić każdemu nabycie tej książki-modlitewnika.

Cena jak na dzisiejsze stosunki nie wysoka. Zamawiać można pod adresem: Towarzystwo popierania prasy katolickiej i wydawnictw katolickich, Kraków, ul. Potockiego 1, 11.

NOWOCZESNA STATYSTYKA.

— Jaka jest śmiertelność w waszem mieście? — pyta gość właściciela hotelu.

— Mniejwięcej dwa wypadki śmierci na 100 samochodów.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁKAMI.

— Moja córeczka z dnia na dzień staje się podobniejszą do mnie.

— A czy nie da się temu jakoś przeciwdziałać?

Kronika Zawiercia.

× ODZNACZENIE. Dr. W. Hercberg, b. lekarz miejski, udekorowany został przez p. wiceministra gen. Konarzewskiego Krzyżem waleczności armji gen. Bułak - Bałachowicza. Jednocześnie nadana została p. dr. Hercbergowi odznaka honorowa Związku powstań narodowych.

× ECHO AKADEMJI PAPIESKIEJ. Na odbytem zebraniu likwidacyjnem komitetu akademji papieskiej po sprawdzeniu rachunków pozostały zysk w sumie zł. 74.24 przekazano Komitetowi restauracji kościoła parafjalnego. Jednocześnie wyrażono gorące podziękowanie p. prez. Stanisławowi Pasierbińskiemu za wydatną pracę i zorganizowanie akademji.

× AKCJA MIŁOSIERDZIA W ŻARKACH. Pod koniec miesiąca grudnia r. ub. z inicjatywy miejscowego proboszcza i dziekana ks. Al. Cugowskiego i przy wydatnej pomocy p. Janiny Wołbekowej, żony rejenta, zapoczątkowano w Żarkach Stowarzyszenie pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, którego hasłem, jak sam tytuł głosi, jest czynienie miłosierdzia wśród ubogich bliźnich. Ponieważ okolica Żarek jest wyjątkowo uboga, członkinie wspaniałego Stowarzyszenia mają w czem pracować. Jest ich dotąd około 20. Zarząd Stowarzyszenia składa się z następujących osób: dziekana ks. Al. Cugowskiego — dyrektora, p. J. Wołbekowej — przewodniczącej, oraz pp.: Stan. Cugowskiej, M. Zalejskiej, M. Moszczyńskiej i I. Fantazyjskiej. Stowarzyszenie natychmiast po swem zorganizowaniu się rozpoczęło b. energicznie misję samarytańską, dając przez dwa miesiące utrzymanie chorej na raka ubogiej mieszkance Żarek, Otrębskiej, oraz opłacając dla niej lekarza i lekarstwa, a w końcu pogrzeb. Ocbecnie wzięło pod swą opiekę chorą Radoszową w Przewodziszowie. Prócz tego panie jeżdżą po wsiach swej gminy i wyszukują najbiedniejszych, aby wszystkim w miarę możności dać ratunek. Dochody Stowarzyszenia stanowią skład ki członkiń wynoszące 1 zł. miesięcznie i dobrowolne ofiary od społeczeństwa.

× OPIEKA NAD DZIEĆMI. Dziś, t.j. w sobotę o godz. 8 wieczorem w sali Rady miejskiej odbędzie się doroczne zebranie Towarzystwa opieki nad dziećmi, gniazda w Zawierciu. Na porządku obrad znajdują się sprawozdania z działalności, kasowe, komisji rewizyjnej i wybór władz T-wa. Towarzystwo prowadzi w Zawierciu ochronkę im. H. Sienkiewicza. Bardzo pożądanem jest, aby na zebranie to przybyły, możliwie wszystkie osoby, którym los dzieci biednych leży na sercu. Zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach każdy, kogo na to stać, powinien w miarę sił popierać pożyteczną działalność tutejszego gniazda.

× PRZEDSTAWIENIE DZIECINNE. Dnia 4 bm. w sali kina „Uciecha" odbyło się przedstawienie, urządzone przez dzieci szkoły nr. 3. Bardzo miłą od początku niespodzianką była dobrze zgrana orkiestra uczniowska, która bez zarzutu wykonała hymn narodowy, wiązankę melodji polskich i marsz wiosenny. Równie dobrze spisał się chór uczniowski, który odśpiewał z uczuciem i zrozumieniem dość trudne nawet utwory jak: „Przy krosnach" i „Ćwir za kominem". Piękne deklamacje, szopka, żywy obraz (cztery pory roku) jednoaktówki — wszystko to dobrze wyreżyserowane, dokładnie przez dzieci opanowane, robiło nadzwyczaj miłe wrażenie. Wieczór zakończono szeregiem utworów muzycznych, wykonanych przez orkiestrę uczniowską.

Uznanie należy się i podziękowanie nauczycielstwu z kierownikiem p. Lejzerowiczem na czele za zorganizowanie całkiem udanego przedstawienia. Widać iż nauczycielstwo gorliwie zajmuje się powierzoną mu dziatwą i dba należycie o podniesienie zamiłowań artystycznych.

× SESJA WYJAZDOWA W ZAWIERCIU. Od poniedziałku, 9 bm. do dnia 26 bm. włącznie Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Zawierciu rozpatrywał będzie szereg spraw karnych o przestępstwa i zbrodnie, dokonane na terenie powiatu Zawierciańskiego. Rozprawom przewodniczyć będzie sędzia Sądu okręgowego p. Wiszniewski, a oskarżać podprokurator p. Rajzman.

× Z ŻYCIA PODOFICERÓW REZERWY. Dnia 7 bm. t.j. dziś o godz. 8 wieczorem odbędzie się zbiórka kompanji szturmowej w szkole szklarskiej przy ul. Paderewskiego na sali ćwiczeń. Komendant prosi o punktualne przybycie wszystkich zgłoszonych celem przeprowadzenia ćwiczeń i omówienia wyjazdu do Gdyni na ogólny zjazd podoficerów rezerwy Rz. P.

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. Stanisława Kuśmierska, zamieszkała na ul. Kijowskiej 3, wypiła w zamiarze samobójczym 2 butelki esencji octowej. Młodą dziewczynę w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala. Powodem zamachu był podobno zawód miłosny.

× JAK NA CMENTARZU. Ruchliwą zwykle rampę kolejową przy stacji towarowej w Zawierciu zaległa grobowa cisza. Ani jednego wagonu nie wyładowywano wczoraj, ani jednego wozu, cisza jak na cmentarzu. Zawiercianie oddawna nie pamiętają takiego stanu; oddawna, bo od 1914 r. po wybuchu wojny. Ruch zupełnie zamiera. Jedyna nadzieja w początkach imieninowych.

× MIŁY ZNAJOMEK. Josek H. Muszyński ze Szczekocin przywiózł do Zawiercia na sprzedaż 6 metrów mąki wartości 240 zł. Nie mogąc znaleźć nabywcy i nie chcąc wracać z towarem do domu, Muszyński zostawił mąkę do lepszego targu u swojego znajomego Icka Drzewo. Po pewnym czasie Muszyński przysłał po mąkę, ale Drzewo nie mógł sobie przypomnieć, aby od kogokolwiek cośkolwiek kiedykolwiek przyjmował na przechowanie. Zaniepokojony Muszyński sam osobiście zażądał zwrotu mąki. I to nie pomogło. Sprawa znalazła się w sądzie. Ale i tu Drzewo zaprzeczał, aby przechowywał cudzą mąkę. Coś innego jednak zeznali świadkowie. Sąd nie uwierzył Drzewu i skazał go za przywłaszczenie na 3 miesiące więzienia.

Fałszerz czeków P. K. O.

zdefraudował 160 tys. zł.

W Poznaniu wykryto wielką aferę oszukańczą, która miała miejsce w kolejowej kasie emerytalnej. Ta sama instytucja była już przed kilku laty terenem wielkich nadużyć, popełnionych przez nieuczciwych funkcjonarjuszy. Obecnie dopuścił się malwersacji buchalter kasy emerytalnej, 33-letni Edmund Wasilewski. Sprzeniewierzeń dokonywał on w ten sposób, iż fałszował czeki P. K. O. a pieniądze w ten sposób uzyskane przywłaszczał sobie. Ogółem zdefraudował 160 tysięcy złotych.

Wasilewski zbiegł zagranicę zanim zdołano zorjentować się w malwersacjach i zawiadomić władze bezpieczeństwa. W drodze zagranicę, z Katowic, bezczelny oszust wystosował listy do władz i rodziny, w których z całym cynizmem, a szczegółowo opisuje sposób, w jaki dokonał nadużyć i podaje dokładnie skradzioną sumę.

Twierdzi on, że olbrzymią sumę 71.000 roztrwonił na zabawy i pijatyki w Poznaniu, czego zresztą bynajmniej nie żałuje, gdyż, jak pisze, „raz użył życia", resztę zaś w wysokości 89.000 zł. zabrał ze sobą.

Należy dodać, że Wasilewski przed dwoma miesiącami otrzymał wymówienie i dnia 31 marca miał już opuścić swoje stanowisko w kasie.

W związku z tem nadużyciami bawi w Poznaniu komisja z Ministerstwa komunikacji, która przeprowadza śledztwo. Za Wasilewskim rozpisano listy gończe.

Słynny malarz duński

zamienił się w kobietę.

Z Kopenhagi donoszą o niezwykłym wypadku, jaki uczynił ogromne wrażenie w całej stolicy Danji. Samo przez się już wydarzenie to jest zupełnie niepospolite, a sensację jego powiększa ta okoliczność, że dotyczy ono głośnego duńskiego malarza, Einar Wegenera.

Malarz ten został nagle przemieniony w kobietę. Brzmi to nieprawdopodobnie, a jest jednak niezbitym faktem. Wegener był żonaty z jedną ze swych koleżanek po pendzlu. Małżeństwo to jednak z tajemniczych i nieznanych jeszcze wówczas powodów nie żyło ze sobą szczęśliwie i korzystało bezustannie z porad lekarzy specjalistów.

Przyjaciele młodej pary ci, którzy żyli z nią bliżej, przypuszczali, że źródłem tych bezustannych trosk małżeńskich jest jakaś kobieca dolegliwość młodej małżonki. Obecnie dziwna ta tajemnica wyjaśniła się w sposób równie nagły, jak niespodziewany. W tych dniach słynny ginekolog drezdeński dokonał operacji i ten zabieg chirurgiczny uczynił za jednym zamachem ze słynnego malarza Einar Wegenera niewiastę — pannę Lili Wegener.

Ciekawa będzie sprawa rozwodowa, przeprowadzona w małżeństwie tych obecnie dwóch kobiet.

Kronika Olkuska.

× Z KOMITETU NIESIENIA POMOCY BEZROBOTNYM. Onegdaj odbyło się zebranie sekcji technicznej komitetu niesienia pomocy bezrobotnym m. Olkusza. Wskutek zwiększenia się potrzeb, spowodowanych nastaniem dokuczliwych mrozów, postanowiono zająć się intensywniejszą zbiórką funduszów na ten cel. Ogólny przychód od powstania komitetu, tj. od 30-I rb. wynosi zł. 1.154 gr. 51, z której to sumy po wydatkowaniu na zakup racji pozostało tyle, że starczyć może na akcję zapomogową w ciągu najwyżej jednego tygodnia. Na powiększenie funduszu komitetu projektowany jest w tym miesiącu koncert Tow. „Hejnał" z udziałem zaproszonych osób, następnie zbiórka w nadchodzącą niedzielę (tj. 8 bm.) i dalsze ofiary społeczeństwa. Komitet zwrócił się zarówno do ks. proboszcza, jak i do rabina o pomoc w zachęceniu do składania ofiar.

× SZKOŁA W KRZYWOPŁOTACH. Na ostatniem walnem zgromadzeniu członków komitetu 10-lecia odparcia najazdu Rosji sowieckiej, na wniosek inspektora szkół powszechnych p. Sawickiego, zostało uchwalone stworzenie funduszu na budowę szkoły w Krzywopłotach, gdzie odbyły się większe walki legjonów. Wydział wykonawczy zwołuje ogólne zebranie komitetu na niedzielę 8 bm. o godz. 6 wiecz. do sali Magistratu, celem przystąpienia do realizacji tego projektu. Na zgromadzeniu przewodniczył p. Milbrandt.

× TABLICA PAMIĄTKOWA. W dniu 5 bm. odbyło się zebranie komitetu obchodu imienin marsz. Piłsudskiego. Jako część programu uroczystości postanowiono wyryć nazwiska poległych bohaterów z pow. Olkuskiego na tablicy pamiątkowej na gmachu Starostwa.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

42)

— Przepraszam pana — rzekł z ujmującą prostotą. — Jestem złamany. Pan rozumie. Nigdy już nie będę szczęśliwy. Jedyną osłodą życia będzie dla mnie przyjaźń z panem, szlachetny człowieku. W panu ostało się coś z niej. Mówmy sobie po imieniu, dobrze?

Sławutny mruknął coś nieokreślonego.

— Pojednajmy się w jej imieniu.

Sławutny poczuł się pochwycony w żelazny uścisk przyjacielskich ramion. Zabrakło mu tchu i przez chwilę miał okropne wrażenie, że Sielski chce go udusić. Ale mocarne kleszcze zwolniały. Zachwiał się na nogach.

Jednocześnie za oknem rozległ się sygnał trąbki samochodowej i wszedł Jędrek, meldując jakąś wojewódzką figurę. Sławutny skorzystał z tego, pożegnał się i wyszedł na werandę. Doświadczał uczucia szalonej ulgi. Nie mógł się opędzić mocnemu przeświadczeniu, że groziło mu jakieś okropne niebezpieczeństwo. Czuł się jak człowiek wyciągnięty z wody na chwilę przed utonięciem.

IX.

Lulu spacerowała samotnie po parku. Dzieci pojechały do miasta z ciotką. Miała dużo do przemyślenia, przeżyła gwałtowny dzień i była zdenerwowana. Przedewszystkiem ranna przejażdżka konna wzięła w łeb. Okazało się, że Kaśka nagle okulała. Zgubiła podkowę i skaleczyła się w kopyto. Z tego powodu foryś miał piekło od pana Felka. Według wszelkiego prawdopodobieństwa zanosiło się na to, że klacz postoi w stajni przynajmniej tydzień. Coprawda były jeszcze cztery konie wierzchowe, ale Lulu nie zdołała sobie wyprosić żadnego. Odmowę upozorowano tem, że jeszcze dobrze nie jeździ i może sobie co zrobić. Nic pomogły żadne argumenty. Pan Felek był nieugięty. Nie reagował na żadne „oka". Lulu podejrzewała w tem rękę Jędrka, chociaż nie pojmowała, jakby on to mógł przeprowadzić. Co do podkowy była poprostu przekonana, że to on to zrobił. Ale nie mogła mu nic powiedzieć. Nie mogła się zniżyć do tego rodzaju oskarżeń ze względu na tło całej sprawy. Coby on jej wtedy powiedział? Gotówby zrobić scenę zazdrości i oświadczyn. Tupnęła gniewnie nogą. Tego już zaczynało być za wiele. Doszło do tego, że zaczęła się krępować kokietować pana Felka w obecności Jędrka. Czuła na sobie jego wzrok przez cały czas obiadu. Nie mogła podnieść powiek, żeby się nie spotkać z jego oczami. Ni z tego ni z owego wezbrał w niej strach. I to przed kim? Była tak wściekła, że zbiła naumyślnie talerz i zgromiła go ostro, że nie uważa. Przyjął naganę bez słowa protestu czy usprawiedliwienia, ale z jaką twarzą? Poprostu wyzywającą.

Sytuacja była głupia i niebezpieczna. Tak. Niebezpieczna. Jędrek miał taką minę, jakby był gotów na wszystko, na Bóg wie co. Co robić? Czy ignorować go, zachowując się jednocześnie tak, aby go nie drażnić? Czy powiedzieć komu i postarać się, aby go wyrzucili? Czy pomówić z nim w cztery oczy i zagrozić wyrzuceniem? Czy wreszcie samej wyjechać i postarać się o inne miejsce? Zdecydowała się pomówić z nim. To było najprostsze. Pierwszy sposób był zbyt upokarzający, drugi niepewny i może kompromitujący, czwarty — zbyt radykalny. Tak. Tak będzie najlepiej. Postanowiła tylko czekać na odpowiednią okazję.

Zawróciła w stronę domu. Właśnie skręcała koło grupy świerków niedaleko altany, gdy o uszy jej obiły się jakieś szepty czy szmery. Przystanęła zaciekawiona. Pewnie znowu Sielski rozmawia z duchem żony. Dziwny człowiek. Co się z nim stanie? Gotów zwarjować. Już zachowuje się jak warjat. Strach na niego spojrzeć. Te okropne oczy z przekrwionemi białkami, ta blada twarz, te nieprzytomne spojrzenia... Chociaż od wczoraj, od wizyty Sławutnego, jakby się trochę uspokoił. Mówił coś do administratora...

C. d. n.

„Miłosne znaczki pocztowe"

zabezpieczyły posag pannie młodej.

Jeden ze szwedzkich znaczków pocztowych nazywany jest popularnie „miłosnym znaczkiem pocztowym". Historję powstania tej oryginalnej nazwy przypomina obecnie pewien skandynawski dziennikarz.

W 1918 roku szwedzki urząd pocztowy po sporządzeniu noworocznego sprawozdania przekonał się, że cały prawie zapas znaczków droższych został nierozsprzedany, natomiast znaczki o mniejszej wartości były prawie na wyczerpaniu.

Oszczędni Szwedzi postanowili sprzedać również niepopularne gatunki znaczków i w tym celu nadrukowali na nie nowe liczby, oznaczające mniejsze wartości.

Jeden arkusz przedrukowanych znaczków wyszedł z drukarni z błędem, mianowicie cyfry wydrukowano odwrócone.

Arkusz ten dostał się do sprzedaży w małym urzędzie pocztowym w Guliksbergu, gdzie mieszkał również pewien młody człowiek zakochany i z tego powodu wysyłający codziennie listy do swej narzeczonej.

Widocznie w tym czasie nikt z mieszkańców Guliksbergu nie prowadził żadnej korespondencji, gdyż cały arkusik znaczków, błędnie nadrukowanych, liczący 30 sztuk został kolejno sprzedany zakochanemu młodzieńcowi i powędrował w listach do jego narzeczonej.

Jeden z filatelistów szwedzkich przypadkowo dowiedział się o istnieniu tak rzadkiej kolekcji znaczków i po kilkutygodniowych poszukiwaniach odkrył ich właścicielkę.

Młodzi ludzie, którzy zwlekali ze ślubem z powodu braku pieniędzy na założenie własnego gospodarstwa, pewnego pięknego dnia dowiedzieli się, że za 30 starych kopert od listów miłosnych mogą otrzymać olbrzymią sumę 6000 dolarów, taką bowiem handlową wartość przedstawiały niezwykłe znaczki.

Transakcja została oczywiście zawarta, młodzi pobrali się, dzienniki szwedzkie miały piękny temat do artykułów, a sentymentalni Szwedzi od tej pory znaczki 12-orowe nazywają „miłosnemi znaczkami pocztowemi".

Ogłoszenie licytacyjne.

Urząd Celny w Sosnowcu podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 20 marca 1931 r. odbędzie się w magazynach tegoż Urzędu sprzedaż w drodze licytacji towarów skonfiskowanych i szybko psujących się, a mianowicie:

1) ca 1200 kg. rodzynek
2) ca 260 „ daktyli
3) wyroby nożownicze
4) galanterja i inne

oraz towarów nieopłaconych cłem, jeżeli dotychczasowi właściciele ich w terminie licytacyjnym nie wykupią:

1) przyrządy elektryczne
2) skóry futrzane
3) przędza
4) wyroby galanteryjne
5) części maszyn i wyroby żelazne
6) narzędzia rzemieślnicze
7) tektura i inne.

W razie niedojścia licytacji do skutku lub niesprzedania towarów w dniu 20. marca 1931 r. następna licytacja odbędzie się w dniu 27. marca 1931 r.

Szczegółowy wykaz z podaniem cen wywoławczych będzie wywieszony w Urzędzie Celnym w Sosnowcu od dnia 12 marca 1931 r.

KIEROWNIK URZĘDU CELNEGO
2095 (—) Clerpicki insp. celny

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 25. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI